

VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI ROLNICTWA I ROZWOJU WSI**
(NR 137)
z dnia 20 kwietnia 2017 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 137)

20 kwietnia 2017 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Jarosława Sachajko (Kukiz15)**, przewodniczącego Komisji, przeprowadziła:

- pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego (druk nr 1308);
- pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego (druk nr 1429).

W posiedzeniu udział wzięli: **Zbigniew Babalski** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Wojciech Drobny** zastępca dyrektora Departamentu Zezwoleń i Koncesji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji wraz ze współpracownikiem, **Andrzej Kojtych** główny specjalista kontroli państwowej w Departamencie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **prof. dr hab. Andrzej Kowalski** dyrektor Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, **Michał Wydra** doradca Związku Banków Polskich, **Teresa Stefaniuk-Kuta** główny specjalista w Biurze Prezesa Agencji Nieruchomości Rolnych, **Grzegorz Anczewski** doradca w Biurze Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Jacek Podgórski** dyrektor Instytutu Gospodarki Rolnej, **Marian Curyło** przewodniczący Komitetu Sprawiedliwości i Praw Człowieka Związku Polskich Parlamentarzystów, **Beata Trzcńska** specjalista w Biurze Federacji Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych oraz **Aleksander Zaręba** członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Karpińska-Brzost** i **Dariusz Rzepnikowski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych oraz **Dariusz Dąbkowski** i **Konrad Nietrzebka** – legislatorzy z Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę o ciszę.

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam państwa posłów oraz przybyłych gości. Stwierdzam kworum.

W porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia mamy pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego; jest to druk nr 1308. A także pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego; jest to druk nr 1429.

Czy są uwagi do porządku dziennego?

Bardzo proszę.

Poseł Mirosław Maliszewski (PSL):

Panie przewodniczący, mam prośbę, aby ze względu na sytuację związaną z licznymi przymrozkami, które wystąpiły w wielu miejscach kraju i pozbawiły plonów rolników, ogrodników i sadowników w najbliższym sezonie, zająć się tym tematem. A także prosiłbym, aby zająć się kwestią ubezpieczeń wobec niemożliwości ubezpieczenia upraw od przymrozków, co jest związane z faktem, że zakłady ubezpieczeniowe nie przedstawiały oferty, bo za późno weszły w życie pewne przepisy.

Korzystając z obecności pana ministra bardzo bym prosił o dodanie do dzisiejszego porządku obrad tego punktu i podanie przyczyn niemożliwości ubezpieczenia upraw od przymrozków, a także proszę o przedstawienie propozycji pomocy tym, którzy będą poszkodowani w wyniku przymrozków – niezależnie od tego, czy chcieli, czy nie chcieli się ubezpieczyć. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.
Proszę, panie przewodniczący.

Poseł Robert Telus (PiS):

Oczywiście jest to bardzo ważny temat; temat, którym jako Komisja powinniśmy się zająć. Dlatego zwróciłem się dzisiaj do pana przewodniczącego w imieniu prezydium, aby informacja o tej sprawie była przedstawiona na najbliższym posiedzeniu naszej Komisji.

Pan przewodniczący zwróci się jeszcze na tym posiedzeniu do pana ministra, żeby przygotował informację na ten temat. Chcemy informacji ze strony ministerstwa, ale również chcemy informacji ze strony zakładów ubezpieczeń, które podpisały umowę z ministerstwem. Oczekujemy kompleksowej informacji na ten temat i chcemy wiedzieć, dlaczego tak się dzieje, że zakłady ubezpieczeń nie chcą ubezpieczać sadowników?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.
Proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zbigniew Babalski:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Panie przewodniczący, proszę o ewentualne uwzględnienie wniosku pana posła Roberta Telusa. Zdarzenie jest nam znane, było omawiane na posiedzeniu kierownictwa. Za sprawy ubezpieczeń w resorcie odpowiada pan minister Bogucki. Pełną informację dostaniecie państwo niezwłocznie na piśmie. Dzisiaj trudno o tym dyskutować w związku z nieobecnością właściwego ministra, który odpowiada w resorcie za ubezpieczenia. A więc pełna informacja na pewno niezwłocznie do państwa spłynie.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.
Proszę, panie przewodniczący.

Poseł Mirosław Maliszewski (PSL):

Prosiłbym tylko, aby termin „niezwłocznie” to było to posiedzenie Sejmu, dlatego że następne posiedzenie Sejmu mamy po dwutygodniowej przerwie. Wtedy sytuacja będzie, powiedziałbym, częściowo nieaktualna.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Możemy zrobić nadzwyczajne posiedzenie Komisji.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Wobec braku uwag co do punktów porządku obrad przyjmujemy porządek...

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Mam pytanie.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

W tej chwili?

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Tak.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Mam po prostu pytanie, czy nie moglibyśmy pomiędzy posiedzeniami Sejmu zwołać posiedzenie Komisji poświęcone tej sprawie. Wydaje mi się, że jest to bardzo ważna sprawa. A więc jeżeli tylko wystąpimy z wnioskiem, to możemy zrobić posiedzenie Komisji pomiędzy posiedzeniami Sejmu i poprosić o wyjaśnienie tej sprawy.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Jak najbardziej. Myślę, że w prezydium uzgodnimy termin w porozumieniu z ministerstwem, na kiedy będzie można przygotować materiały.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego.

Przedtem jednak mam pytanie – czy na sali znajdują się osoby wykonujące zawodowo działalność lobbingsową? Jeżeli tak, to proszę o przedstawienie się i poinformowanie, jaką instytucję reprezentują. Nie widzę.

Przystępujemy do pierwszego punktu porządku dziennego. Marszałek Sejmu skierował w dniu 22 lutego br. poselski projekt ustawy z druku nr 1308 do Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi do pierwszego czytania.

O uzasadnienie projektu ustawy proszę upoważnionego posła, pana Norberta Kaczmarczyka.

Poseł Norbert Kaczmarczyk (Kukiz15):

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, drodzy goście. Mam zaszczyt reprezentować wnioskodawców w pracach nad projektem ustawy o zmianie ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego z druku nr 1308. Geneza tego projektu leży w wysokiej trosce o polskie rolnictwo, a w tym przypadku – o polską ziemię. Ta ustawa zabezpieczy polską ziemię przed niekontrolowanym wykupem przez obcokrajowców. W moim mniemaniu oraz zdaniem wnioskodawców obowiązujące regulacje prawne nie zabezpieczają dostatecznie polskiej ziemi.

Nie odbieram obecnej ekipie rządzącej dobrych intencji, jeżeli chodzi o chęć zabezpieczenia polskiej ziemi; jednak chęci to nie wszystko i dlatego zwracam uwagę na wysłuchanie pomysłów opozycji. Nasze różnice zdań na wiele tematów można przekuć w sukces, na którym skorzysta przede wszystkim Polska. Większość obecnych na tej sali nie uważa z pewnością, że ziemia jest takim samym towarem jak odzież czy kosmetyki. Dla mnie jest czymś więcej – to nasze terytorium, to za tę ziemię walczyli nasi przodkowie i dlatego my musimy o nią dbać.

Projekt ustawy z druku nr 1308 zakłada zmianę ustawy z dnia 11 kwietnia 2003 r. o kształtowaniu ustroju rolnego. Projektowana zmiana ma na celu modyfikację brzmienia art. 6 ust. 1 ustawy w definicji rolnika indywidualnego.

Jak pamiętamy, ustawa z dnia 14 kwietnia 2016 r. o wstrzymaniu sprzedaży nieruchomości Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa oraz zmianie niektórych ustaw miała za zadanie zabezpieczyć grunty rolne, położone na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Było to bardzo ważne, ponieważ od dnia 1 maja 2016 r. przestały obowiązywać ograniczenia dotyczące zakupu nieruchomości rolnych i leśnych przez obywateli i przedsiębiorców Europejskiego Obszaru Gospodarczego lub Konfederacji Szwajcarskiej. Ustawa z dnia 14 kwietnia 2016 r. nie zabezpiecza polskiej ziemi przed wykupem przez obcokrajowców, ponieważ ustawową definicję rolnika indywidualnego mogą spełniać również cudzoziemcy. Potwierdzenie kwalifikacji rolniczych cudzoziemiec może uzyskać od organów państw członkowskich Europejskiego Obszaru Gospodarczego oraz Konfederacji Szwajcarskiej.

Furtką dla cudzoziemców jest określenie – a raczej jego brak – miejsca zamieszkania rolnika: zamieszkały w gminie, na obszarze której położona jest jedna z nieruchomości rolnych wchodzących w skład tego gospodarstwa. Gmina jako podstawowa jednostka podziału terytorialnego w Polsce ma swoje odpowiedniki w państwach Europejskiego Obszaru Gospodarczego; dlatego cudzoziemiec idealnie wpisuje się w tą definicję i może nabyć nieruchomość rolną, położoną na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Z tego powodu proponujemy zmianę definicji rolnika indywidualnego poprzez dodanie przesłanki zamieszkiwania na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej przez co najmniej pięć lat. Jednocześnie proponujemy zlikwidowanie zapisu o konieczności zamieszkiwania w gminie, na obszarze której jest położona jedna z nieruchomości rolnych wchodzących w skład gospodarstwa rolnego. Pozwoli to zabezpieczyć polską ziemię i jednocześnie da możliwość zamieszkiwania w innej gminie niż ta, w której leży prowadzone gospodarstwo.

Wspólnie z przewodniczącym Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, posłem Jarosławem Sachajko, wystosowałem dwie interpelacje do Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi

oraz do Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji. Interpelacja nr 9925 dotyczyła nabycia nieruchomości rolnych przez mieszkańców Europejskiego Obszaru Gospodarczego lub Konfederacji Szwajcarskiej. W odpowiedzi 9 marca 2017 r. podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji pan Tomasz Zdzikot wskazał, że dane dotyczące nabytych przez cudzoziemców nieruchomości prezentowane są w ujęciu rocznym w Sprawozdaniu Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z realizacji ustawy w danym roku. Tu cytat: „Dane dotyczące nabywania nieruchomości przez cudzoziemców w 2016 r. zostaną zawarte w Sprawozdaniu Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z realizacji w 2016 r. ustawy, które zgodnie z art. 4 ustawy zostanie przekazane do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej do dnia 31 marca 2017 r.”. 6 kwietnia, a więc po terminie, na stronie ministerstwa pojawił się dokument. Gdyby ustawa była procedowana na poprzednim posiedzeniu, jak to było zaplanowane, nie miałbym możliwości zapoznania się z dokumentami – szczęście w nieszczęściu.

W sprawozdaniu czytamy: „Nieruchomości gruntowe. Z danych zgromadzonych w rejestrach wynika, że w 2016 r. dokonano 11 586 wpisów transakcji, mocą których cudzoziemcy, zarówno na podstawie wymaganego zezwolenia, jak i bez konieczności ubiegania się o zezwolenie, nabyli na podstawie 5191 transakcji nieruchomości gruntowe o łącznej powierzchni 3185,48 ha, w tym 3083 ha bez zezwolenia. Wśród osób fizycznych najczęściej nieruchomości gruntowych nabyli obywatele: Niemiec – 388 ha, Wielkiej Brytanii – 41 ha, Austrii – 36 ha, Holandii – 30 ha, Ukrainy – 26 ha. W przypadku osób prawnych najczęściej nieruchomości gruntowych nabyły podmioty z przewagą kapitału holenderskiego – 595 ha, niemieckiego – 493 ha, cypryjskiego – 329 ha, luksemburskiego – 254 ha i francuskiego – 138 ha. Najwięcej nieruchomości gruntowych cudzoziemcy nabyli na terenie województw: mazowieckiego – 472 ha, śląskiego – 360 ha, dolnośląskiego – 345 ha, wielkopolskiego – 334 ha i zachodniopomorskiego – 277 ha”.

Oczywiście minister w dokumencie napisał, że to wszystko są konsekwencje transakcji zawartych wcześniej, nawet kilka lat temu. Już ubezpiecza się, że tak będzie można się tłumaczyć przez najbliższe 10 lat w każdym kolejnym sprawozdaniu.

Należy sobie powiedzieć jasno – ziemia była sprzedawana, jest i będzie sprzedawana, jeśli odpowiednio jej nie zabezpieczymy.

Media i przekaz to nie wszystko. Ja bym tutaj zaapelował również do mediów, żeby o tym dokumencie zrobić newsa w głównym wydaniu Wiadomości. Chciałbym, żeby obywatele zapoznali się ze Sprawozdaniem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z realizacji w 2016 r. ustawy z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców. Chciałbym, żeby były w tym przekazie zawarte informacje, że Polska w 2016 r. sprzedała cudzoziemcom prawie 3200 ha gruntów przy 460 ha w 2015 r. i 1000 ha w 2014 r. Gdzie tu mamy zabezpieczenie polskiej ziemi?

Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi pan Krzysztof Jurgiel w odpowiedzi na interpelację nr 9925 pisze, że obecnie obywatele krajów należących do EOG oraz obywatele Konfederacji Szwajcarskiej mogą nabywać grunty rolne położone na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej bez zezwolenia. Minister pisze również, że dowodem potwierdzającym posiadanie kwalifikacji rolniczych mogą być odpowiednie dokumenty, wydane przez właściwe organy lub instytucje państw członkowskich Europejskiego Obszaru Gospodarczego oraz Konfederacji Szwajcarskiej. Natomiast pozostałe wymogi odnoszą się do prowadzenia gospodarstwa rolnego i zamieszkiwania w Polsce. Tutaj stawiam pytanie – jakie pozostałe wymogi, skoro sprzedano 3200 ha bez uzyskania zezwolenia, jak podaje Sprawozdanie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z realizacji w 2016 r. ustawy z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców?

Już wcześniej powiedziałem, że gmina jest podstawową jednostką terytorialną m. in. we Francji, Hiszpanii czy w Niemczech. W ustawie nie ma słowa o zamieszkiwaniu w Polsce. Gdyby było, nie procedowalibyśmy tej ustawy. Nie ma słowa „Polska”, bo projekt byłby sprzeczny z art. 63 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej dotyczącym zasady swobody przepływu kapitału – i taką też opinię o moim projekcie wydało Biuro Analiz Sejmowych.

Idąc tropem projektodawców ustawy z dnia 14 kwietnia 2016 r. o wstrzymaniu sprzedaży nieruchomości Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa oraz zmianie niektórych

ustaw – ta ustawa miała za zadanie zabezpieczyć grunty rolne, położone na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Skoro według projektodawców zabezpiecza, to czy nie jest sprzeczna z art. 63 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej dotyczącym zasady swobody przepływu kapitału? Jeżeli nie jest, to w takim razie logiczne jest, że nie zabezpiecza polskiej ziemi przed wykupem przez obcokrajowców. A jeżeli jest sprzeczna, to dlaczego zrezygnowano z zapisów proponowanych w naszej ustawie, gdy zgłaszaliśmy je jako poprawki? Media donoszą, że Niemcy mają podobne do nas problemy. Nikt nie zwraca uwagi na nasze niezgodne z prawem Unii ustawy. Moim zdaniem to jest ten czas, by ustawę poprawić i zabezpieczyć ziemię raz na zawsze.

Minister w odpowiedzi na interpelację nr 9925 napisał również, że dowodem potwierdzającym zamieszkanie jest zaświadczenie o zameldowaniu na pobyt stały. Minister pisze dalej, że dokumentu takiego nie może uzyskać osoba zamieszkała na stałe poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej, a tym samym osoba taka nie może zostać uznana za rolnika indywidualnego. Podważam te słowa wskazaniem w uzasadnieniu: w Niemczech formalności meldunkowych dopełnia się w lokalnym urzędzie w miejscu zamieszkania. We Francji z kolei dokumentem potwierdzającym zamieszkanie, a więc odpowiednikiem polskiego zaświadczenia o zameldowaniu na pobyt stały, jest dokument stwierdzający posiadanie tytułu prawnego do nieruchomości. Zgodnie zaś z przepisami konwencji znoszącej wymóg legalizacji zagranicznych dokumentów urzędowych, która w stosunku do Rzeczypospolitej Polskiej weszła w życie 14 sierpnia 2015 r., nie ma konieczności legalizacji dokumentów wprowadzonych do obrotu prawnego w państwach, będących stronami konwencji. Konwencja haska zniósła legalizację dokumentów urzędowych sporządzonych na terytorium jednego z państw będących jej stroną, a przedkładanych na terytorium innego państwa.

W dodatku wspomnę, że zgodnie z art. 7 ust. 9 ustawy dowodem potwierdzającym posiadanie kwalifikacji rolniczych mogą być odpowiednie dokumenty wydane przez właściwe organy lub instytucje państw członkowskich Europejskiego Obszaru Gospodarczego oraz Konfederacji Szwajcarskiej.

Dlatego jeżeli jest tak, że: po pierwsze gminy mamy nie tylko w Polsce; po drugie – cudzoziemiec przedstawi dokument zameldowania uzyskany w swoim kraju; po trzecie – przedstawi uprawnienia rolnicze, to w końcu po czwarte – może kupić polską ziemię.

W odpowiedzi na interpelację nr 7957 Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi pisze – tu cytat – że: „Pozostałe wymogi odnoszą się do prowadzenia gospodarstwa rolnego i zamieszkiwania w Polsce”. Pytanie – jakie wymogi? Powyższe argumenty przedstawione przeze mnie wskazują, że tak nie jest.

Warto wspomnieć, że jak podaje „Gazeta Prawna” – tu cytat: „Do 31 lipca 2016 r. zostało wydanych 438 decyzji administracyjnych dotyczących wyrażenia zgody na nabycie nieruchomości rolnej przez inne podmioty niż wymienione w przepisach ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego. Wśród wydanych decyzji 402 były pozytywne, 35 mówiło o umorzeniu postępowania, a jedna była negatywna – wylicza biuro rzecznika prasowego agencji. Z danych pozyskanych z jednostek terenowych ANR wynika, że do końca lipca takich próśb wpłynęło 1594”. Dane nie są aktualne, jednak zasada działania ustawy w pierwszych miesiącach podaje w wątpliwość jej skuteczność. Obala też mit, że nie dało się nic zrobić, bo jest to konsekwencja działań poprzedniej ekipy rządzącej. Moim zdaniem otwiera też debatę o gruntownej nowelizacji tej ustawy.

Jeżeli chodzi o opinie do złożonej przeze mnie ustawy z druku nr 1308, to jak już powiedziałem, Biuro Analiz Sejmowych wskazuje, że projekt może zostać uznany za sprzeczny z art. 63 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej dotyczącym zasad swobody przepływu kapitału. Podważanie proponowanego rozwiązania z ustawy z druku nr 1308 argumentem, że projekt jest sprzeczny z prawem Unii Europejskiej, jest niekonsekwencją, dlatego że w uzasadnieniu Ministerstwa Spraw Zagranicznych do projektu ustawy z dnia 14 kwietnia 2016 r. o wstrzymaniu sprzedaży nieruchomości Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa oraz zmianie niektórych ustaw sekretarz stanu w MSZ pan Konrad Szymański pisze: „Analizując projektowane ograniczenia w kontekście dotychczasowego orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej należy spodziewać się, że mogą one zostać zakwestionowane przez Komisję Europejską. W kon-

sekwencji Komisja może wszcząć przeciwko Polsce formalne postępowanie w sprawie naruszenia prawa UE, a w przypadku nieusunięcia takiego naruszenia, wnieść skargę przeciwko Polsce do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Ostateczna ocena, czy określone środki są zgodne z prawem UE, należeć będzie do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej i będzie uzależniona od wykazania proporcjonalności wprowadzanych ograniczeń w swobodnym obrocie nieruchomościami rolnymi”.

Analizując kolejne opinie do ustawy złożonej przeze mnie z druku nr 1308 stwierdzam, że Narodowy Bank Polski nie zgłasza uwag do powyższego dokumentu. Sąd Najwyższy nie uznaje za celowe opiniowanie projektu. Prokuratura Generalna nie zgłasza uwag, gdyż problematyka projektu leży poza zakresem zadań prokuratury i kompetencji Prokuratora Generalnego. Krajowa Rada Notarialna nie zgłasza uwag do przedmiotowego projektu. Opinia Prokuratorii Generalnej zawiera zastrzeżenia podobne do tych w odpowiedzi Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi, które argumentowałem już wcześniej.

Natomiast Krajowa Rada Izb Rolniczych pisze, że – tu cytat – „Samorząd rolniczy uważa, że zaproponowane przepisy mogą wpłynąć niekorzystnie na trwałą poprawę struktury obszarowej gospodarstw rodzinnych. Naszym zdaniem aktualne zapisy na dzień dzisiejszy dostatecznie chronią interesy polskich rolników”. W tym miejscu izby bronią ustawy z dnia 14 kwietnia 2016 r. o wstrzymaniu sprzedaży nieruchomości Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa pomimo tego, że Polska w 2016 r. sprzedała prawie 3200 ha gruntów. A za chwilę – tu cytat – „Nielogicznym i niebezpiecznym zjawiskiem byłoby stwarzanie możliwości sprzedaży ziemi obcokrajowcom, mimo że spełniają w swoich krajach podobne warunki jak rolnicy w Polsce. Stąd też właściwy jest pomysł postawienia wymogu przy wykupie gruntów przez obcokrajowców zamieszkania na terytorium Polski i tu prowadzenia produkcji rolnej”.

Proszę mi wyjaśnić, czy dobrze rozumiem, że w pierwszym akapicie izby krytykują ustawę, a w drugiej ją chwalą? Może warto było przeczytać ten projekt i pomyśleć o interesie polskich rolników, bo po to powstał samorząd rolniczy. Być może ten dysonans jest osobistym rewanzem w stosunku do parlamentarzystów Kukiz'15, którzy złożyli projekt o zmianach finansowania izb rolniczych, których również i ja jestem członkiem. Dodam jeszcze, że używanie sformułowania w piśmie „samorząd rolniczy uważa” interpretuję jakobym ja też tak uważał jako członek izb. Ja uważam inaczej jako członek izb i również jako rolnik, a więc proszę nie nadużywać tego zwrotu.

Prezes Krajowej Rady Izb Rolniczych pan Wiktor Szmulewicz w podsumowaniu pisze, tu cytat: „Z uwagi na powyższe oraz mając na względzie rozwój gospodarstw rodzinnych i korzystne przemiany ich struktury, podkreślamy – wprowadzenie przedłożonych zmian wpłynie zdecydowanie niekorzystnie na rozwój i konkurencyjność istniejących gospodarstw rodzinnych. Zastosowanie proponowanych zmian mogłoby umożliwić ponowne stworzenie sytuacji, w której doszłoby do spekulacji gruntami rolnymi”.

Jako członek izb rolniczych oraz rolnik nauczony fachu rolniczego przez mojego ojca i dziadka chcę chronić polską ziemię, polskie rolnictwo i polskie gospodarstwa rodzinne – i tego na przyszłość życzę innym przedstawicielom izb rolniczych. Moją intencją jest zapewnienie dostatecznej ochrony dla polskiej ziemi, bo to jest nasza polska ziemia i o to, byśmy mogli dziś tutaj swobodnie się wypowiadać, walczyli nasi przodkowie.

Zważywszy na argumentację proszę Wysoką Komisję o poparcie projektu z druku nr 1308.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję. Czy ktoś chciałby zabrać głos w sprawie druku nr 1308? Nie widzę chętnych. Nikt nie chce zabrać głosu?

Bardzo proszę.

Zastępca dyrektora Departamentu Zezwoleń i Koncesji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji Wojciech Drobny:

Witam państwa. Wojciech Drobny, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Chciałbym odnieść się do wypowiedzi pana posła odnośnie do terminu złożenia sprawozdania przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji. Sprawozdanie zostało skutecznie dostarczone do Sejmu w dniu 30 marca.

Jeżeli chodzi o przywoływane tu dane, dotyczące obrotu nieruchomościami, to jeśli mówimy o nieruchomościach rolnych, to w 2016 r. było 743 takich transakcji. Natomiast dotyczyły one 575 hektarów powierzchni. Są to dane potwierdzone w sprawozdaniu ministra spraw wewnętrznych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Proszę, panie przewodniczący.

Posel Dorota Niedziela (PO):

To skąd ta różnica?

Posel Mirosław Maliszewski (PSL):

Tak. Po pierwsze chciałem poprosić o stanowisko w tym zakresie pana ministra rolnictwa.

Sekretarz stanu w MRiRW Zbigniew Babalski:

Ale w tym zakresie to...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Chwileczkę.

Posel Mirosław Maliszewski (PSL):

Proszę o stanowisko pana ministra.

A pana posła wnioskodawcę bardzo bym prosił o sprecyzowanie, bo tego nie dosłyszałem, ile ziemi kupili w Polsce w minionym okresie obywatele Cypru, Niemiec i Francji. Proszę o podział na poszczególne kraje.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Pan przewodniczący.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze. Mówiąc delikatnie, nie zabraniam nikomu argumentowania w takich sprawach, które dotyczą ochrony polskiej ziemi, choć co prawda słyszymy bardzo rozbieżne zdania na temat stosowanej do tej pory ustawy. Jedni mówią, że jest ona mało szczelna i pozwala na wypływanie ziemi do obcokrajowców, a inni dla odmiany mówią o tym, że ustawa zablokowała obrót ziemią i zbyt restrykcyjnie podchodzi do obrotu ziemią; będziemy o tym mówili przy procedowanej dzisiaj drugiej ustawie.

Mam pytanie, podobnie jak poseł Maliszewski, jakie jest stanowisko rządu w tej kwestii. A przede wszystkim chciałem się dowiedzieć, kiedy będzie rządowy projekt zmian. Jest kwestia ewentualnego doprecyzowania definicji rolnika, jak również parę elementów, związanych z likwidacją Agencji Nieruchomości Rolnych i tworzeniem Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa – a także kilka innych spraw, które zapewne będą wymagały jakiejś analizy; jest to choćby pismo Związku Banków Polskich, które sygnalizuje problem kredytowania. Sprawy te powinny być uregulowane kompleksowo przy zmianach, które rząd zaproponuje – stąd moje pytanie.

Natomiast jedna uwaga merytoryczna. Jeżeli w ponad 5 tys. transakcji z udziałem obcokrajowców, jak pan poseł sprawozdawca raczył zauważyć, sprzedano 3200 ha, czyli wartość jednej transakcji to jest kilkadziesiąt arów, to ja się takiej sprzedaży nie boję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Pani przewodnicząca.

Posel Dorota Niedziela (PO):

Mam pytanie do posła sprawozdawcy. Rozumiem, że ustawa o ziemi wzbudzała wiele kontrowersji i wiele krytyki. Było wiele krytyki w trakcie procedowania i funkcjonowa-

nia ustawy. Ustawa wymagała nowelizacji w związku z niedopracowaniem, dotyczącym zabezpieczenia kredytowego. Tylko chcę zapytać – bo rozumiem, że państwo głosowali za tą ustawą, gdy ją przegłosowaliśmy – skąd teraz takie wątpliwości i krytyczny stosunek do ustawy, skoro od razu w zasadzie mówiliśmy o brakach? Generalnie państwo poparli tę ustawę.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Kto jeszcze chciałby zabrać głos?

Bardzo proszę.

Poseł Leszek Galemba (PiS):

Panie przewodniczący, mam pytanie do posła sprawozdawcy. Skąd wynika ta różnica? Pan mówił o 3 tys. ha, a przedstawiciel ministra spraw wewnętrznych mówił o ponad 500 ha.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Kto jeszcze chciałby zabrać głos? Nie widzę. W takim razie sam pozwolę sobie udzielić głosu.

Państwo przewodniczący, Wysoka Komisjo. Częściowo odpowiem na pytanie, które zadała pani poseł przewodnicząca. W trakcie procedowania zgłaszaliśmy poprawkę. Ta ustawa jest w zasadzie kopią naszej poprawki. W trakcie procedowania widzieliśmy dwa niebezpieczeństwa – jedno z niebezpieczeństw było właśnie takie, że będą mogli kupować ziemię rolnicy z zagranicy. Wtedy usłyszeliśmy od ministerstwa zapewnienie, że nie będzie takiej możliwości; żaden rolnik z zagranicy nie będzie mógł kupić ziemi, bo ten przepis mówi tylko o gminach w Polsce. W tej chwili okazuje się, że nie jest to już problemem, żeby rolnicy z Niemiec, Danii i z innych krajów mogli kupować polską ziemię.

Uważam, że mimo wszystko jest to dla mnie poważny problem. Nawet jeżeli nie mówimy tu o tysiącach hektarów, a mówimy o niecałych 600 ha, to uważam, że 600 ha to jest w tej chwili dosyć dużo. A jeżeli informacja o możliwości kupowania ziemi przez obcokrajowców się rozejdzie, to zaraz może to być nie 600 ha, a 1600 ha albo 3000 ha. Rozumiem, że 600 ha to są grunty rolne; rolne, czyli takie grunty, na których mamy produkcję rolną, czyli bezpośrednią konkurencję dla polskich rolników. A zatem nie jest prawdą to, że rolnicy z zagranicy nie mogą kupować polskiej ziemi; czyli ustawa, którą przegłosowaliśmy i zabezpieczenia oraz zapewnienia ministerstwa, że rolnicy z zagranicy nie będą mogli kupować tej ziemi, są nieszczerne.

Dlatego mam prośbę, aby w tej chwili przegłosować ustawę, żeby już dzisiaj zablokować taką możliwość, ponieważ o obietnicach ministerstwa, że ono pracuje nad zmianą ustawy, to słyszymy już od kilku miesięcy. Słyszymy, że będzie zmiana i będzie zmiana. Tylko problem jest w tym...

Tak, dzisiaj będzie znowu ta obietnica, że będzie lepiej.

Zgadzam się z tym, że może ustawę trzeba kompleksowo poprawić. Ale mamy problem z wykupem i załatwmy dzisiaj ten problem. Nie jest to Biblia, której nie można później zmieniać. Wyhamujmy dzisiaj sprzedaż, a nie czekajmy dłużej. Dziękuję.

Czy ktoś jeszcze chce zabrać głos?

Pani przewodnicząca.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Zwracam się do ministerstwa. Czy moglibyśmy usłyszeć konkrety? Ile ziemi zostało sprzedane? Komu – jeżeli państwo macie taką wiedzę? Ile hektarów sprzedano i ile ornych? A także pytam, z czego wynika różnica, że było kilka tysięcy transakcji, a mówicie państwo, że w sumie 740?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Jeszcze raz zwróć się do ministerstwa. Jeszcze raz prosimy o przygotowanie danych.

Bardzo proszę.

Zastępca dyrektora Departamentu Zezwoleń i Koncesji MSWiA Wojciech Drobny:

A więc w 2016 r. cudzoziemcy nabyli na podstawie 743 transakcji nieruchomości rolne i leśne o łącznej powierzchni 575,89 ha. Stanowi to około 18% ogólnej powierzchni nieruchomości gruntowych, nabytych przez cudzoziemców; mówię tutaj o nieruchomościach rolnych i leśnych.

Wśród osób fizycznych najczęściej nieruchomości rolnych i leśnych nabyli obywatele Niemiec – to są 283 ha, następnie Austrii – 23 ha, Wielkiej Brytanii – 20 ha, Ukrainy – 17 ha i Holandii – 16 ha. W przypadku osób prawnych najczęściej nieruchomości rolnych i leśnych nabyły podmioty z przewagą kapitału holenderskiego – to jest około 38 ha, cypryjskiego – około 31 ha, niemieckiego – 24 ha, austriackiego – około 15 ha i duńskiego – około 8 ha. Najwięcej nieruchomości rolnych i leśnych cudzoziemcy nabyli na terenie województw: mazowieckiego – to jest około 87 ha, lubuskiego – około 76 ha, warmińsko-mazurskiego – 72 ha, opolskiego – 51 ha i wielkopolskiego – około 44 ha. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Jeszcze zapytam o pozostałe 2,5 tys. ha, bo to robi również wrażenie.

Zastępca dyrektora Departamentu Zezwoleń i Koncesji MSWiA Wojciech Drobny:

Cudzoziemcy mają obowiązek zgłoszenia do Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji nie tylko dokonanych transakcji kupna gruntów rolnych i leśnych, ale wszystkich nieruchomości, które zakupili na terytorium Polski. Dotyczy to zarówno osób fizycznych, jak i prawnych. W to wchodzi także transakcje dotyczące udziałów w akcjach w osobach prawnych, w podmiotach gospodarczych. Stąd ta różnica. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Jeszcze jeden głos z sali. Bardzo proszę.

Członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” Aleksander Zaręba:

Aleksander Zaręba, rolnik z Mazowsza.

Wysoka Komisjo, panie ministrze. Wydaje mi się, że w tych danych, jeżeli możemy odnieść się do strony technicznej, to pewnie są te transakcje, które zadziały się przed wejściem w życie ustawy, czyli przed majem. Przecież są przepisy, że jeśli coś się zaczęło, była już wcześniej jakaś wstępna umowa, to ustawa ta nie znosi możliwości jej dopełnienia. Czyli to też pewnie miało niebagatelny wpływ na wynik.

Miałbym prośbę, żeby jednocześnie – skoro już mówimy o tym, ile u nas kupili ziemi zachodni kupcy – przedstawić dane dotyczące tego, ile Polacy kupili rolniczej ziemi w Europie Zachodniej. Dawałoby to nam, że tak powiem, pewną ocenę całej sytuacji.

A teraz kilka słów, jeśli w ogóle chodzi o meritum sprawy; otóż wydaje mi się, że to, co mówił pan przewodniczący, jest zasadne – i to bardzo. Należy uszczelnić zapisy, a jednocześnie komisja działająca przy Agencji Nieruchomości Rolnych, składająca się nie tylko z przedstawicieli agencji, ale również z czynników społecznych, powinna bardzo skrupulatnie prześwietlać sprawę. Ale jednocześnie też apeluję jako rolnik, żeby nie robić sztucznych trudności tym polskim rolnikom, którzy ziemię kupują czy chcą kupować.

Jedna zasadnicza sprawa. Jest jasno napisane w ustawie, że musi to być rolnik z tej samej lub sąsiedniej gminy. A przecież w wielu przypadkach ludzie chcą kupić gospodarstwo nie tylko nie w sąsiedniej gminie, ale nawet nie w sąsiednim województwie. Należy zwrócić uwagę na to, żeby oni takiej transakcji mogli dokonać, jeśli spełniają warunki, czyli chcą prowadzić gospodarstwo, są rolnikami, mają kwalifikacje. Tak, aby było to po polsku rozwiązywane. Bo jeśli będziemy tak utrudniać...

Chcę apelować do pana ministra rolnictwa, bo niektóre zachowania powodują dosyć nieprzyjemny klimat na wsi wokół tej sprawy, wokół tego tematu. A więc należy bardzo szeroko, poprzez ośrodki doradztwa rolniczego i nawet samorządy, z którymi można rozmawiać, popularyzować to, że ziemia jest dostępna, można ją kupić i nie trzeba tak sztywno patrzeć na sprawę. Należy patrzeć sztywno na to, żebyśmy po prostu, jak to się mówi, nie wylewali dziecka z kąpielą, żeby ziemia nie była sprzedawana na zewnątrz. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.
Bardzo proszę.

Przewodniczący Komitetu Sprawiedliwości i Praw Człowieka Związku Polskich Parlamentarzystów Marian Curyło:

Związek Polskich Parlamentarzystów, Komisja Rolnictwa.

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo. Powtórzę moje spostrzeżenie, moje zdanie, które wypowiedziałem w 2003 r. Szanowny panie przewodniczący. Już wtedy, w 2003 r. posłowie uważali – jest na sali pan minister Ardanowski i był tego samego zdania – że polska ziemia jest własnością Polaków, a nie decydentów politycznych. Już wtedy był sprzeciw wobec wyprzedaży ziemi. Sprzeciwialiśmy się temu; widzę tutaj pana ministra Plocke, który też był podobnego zdania. Należy stworzyć takie zasieki, takie zabezpieczenia, żeby polska ziemia nie była towarem przeznaczonym do sprzedaży.

Wtedy były dwie kwestie – wielkość gospodarstwa rolnego i sprawa wyprzedaży ziemi. Nim ustawa w 2003 r. została wypaczona czy kolokwialnie rzecz nazywając – przepita, to wszyscy posłowie Komisji rolnictwa byli tego samego zdania. A jak sprawy się potoczyły, to widzimy. Polska ziemia została rozprzedana, porozrywana przez różne grupy interesów.

A więc popieram inicjatywę posła wnioskodawcy i pana, panie przewodniczący Komisji. Stwórzcie raz na zawsze takie zasieki, żeby ziemia nie była towarem do transakcji, do różnych szachrajstw, tylko żeby była własnością Polaków – tych rolników, którzy na niej pracują. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Właśnie taką ustawę składamy.
Pan sprawozdawca.

Poseł Norbert Kaczmarczyk (Kukiz15):

Jeżeli chodzi o odpowiedzi, to pani przewodnicząca Niedziela mówiła o tym, że popieraliśmy projekt ustawy. Nie, ja głosowałem przeciwko temu projektowi, bo wiedziałem, że kiedy nie przeszły poprawki, to pojawiają się podobne sytuacje do tych, o których tutaj mówimy.

Co do sprawozdania Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, to mam pytanie do przedstawiciela ministra, bo – wspominał pan o 18% gruntów rolnych. Nie wiem, czy wszyscy z państwa są w stanie sobie wyobrazić 3200 ha. Tutaj jest też wymienionych 6395 transakcji, dotyczących lokali użytkowych o powierzchni 649 tys. m², a to jest całkiem coś innego. Na podstawie 5191 transakcji nieruchomości gruntowe o łącznej powierzchni 3185 ha...

W porządku. W takim razie co to są za nieruchomości gruntowe, które stanowią...

Zastępca dyrektora Departamentu Gospodarki Ziemią MRiRW Zbigniew Abramowicz:

Wyłączone z produkcji rolnej.

Poseł Norbert Kaczmarczyk (Kukiz15):

To proszę mi wymienić, co to jest – czy to jest teren pod Biedronkę i zajmuje ponad 3 tys. ha, ponad 80% tej sprzedaży?

Zastępca dyrektora Departamentu Gospodarki Ziemią MRiRW Zbigniew Abramowicz:

Tak, tak.

Poseł Norbert Kaczmarczyk (Kukiz15):

Tak? Ale to jest OK? W takim razie według ministerstwa rolnictwa i według ministerstwa spraw wewnętrznych to jest w porządku, że podmioty zagraniczne mają tak łatwy dostęp. A teraz państwo tłumaczą, że tylko 20% hektarów z tej liczby hektarów, którą podałem, zostało sprzedanych obcokrajowcom. A reszta, czyli 2800 ha, to jest OK; mogli sobie kupić, bo to nie są grunty rolne. Tak? Moim zdaniem jest to jakaś kuriozalna sytuacja, bo Holendrzy kupili 500 ha, Niemcy też 500 ha, Cypryjczycy 330 ha, Luksemburczycy 254 ha, Francuzi 138 ha. Moim zdaniem to jest dziwna sprawa, że to nie jest w żaden sposób kontrolowane, co to są za działki. Co to jest?

Dlaczego w sprawozdaniu, które ma prawie sto stron – pytanie do przedstawiciela ministerstwa – dlaczego na stu stronach dokumentu nie doczytaliśmy się tego, co to są za grunty? Chciałbym to zobaczyć. Mapki mamy bardzo pięknie pokazujące, ile sprzedano gruntów rolnych, ile leśnych. Ale chciałbym zobaczyć mapkę ilustrującą, gdzie Holendrzy mają w Polsce 600 ha. Czy to są właśnie supermarkety itd.? Nie wiem, co to jest. Dlatego jeżeli państwo przygotowujecie taki dokument, to chciałbym zobaczyć w szczególności, gdzie jest sprzedana polska ziemia. Bo dla mnie ziemią jest również grunt, który idzie pod inwestycje. To, że on jest odrolniony i sprzedaje się np. 100 ha pod supermarket, to dla mnie również jest to ziemia rolna, chociaż jest odrolniona i według państwa idzie pod inwestycje. Dlatego chciałbym wiedzieć, co to jest i gdzie to jest. Po prostu chciałbym zobaczyć, gdzie jest różnica, gdzie jest ziemia, bo 20% – no to bardzo dobrze, ja również mam tę mapkę odnośnie do gruntów rolnych i leśnych. Ale chciałbym zobaczyć te 80% innych gruntów, dlatego proszę o odpowiedź.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Jeszcze pan poseł Sawicki.

Poseł Marek Sawicki (PSL):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Przysłuchuję się tej dyskusji już od wielu lat – i dzisiejszej także – bez żadnej satysfakcji, choć martwi mnie to, że jeszcze 2-3 lata temu mieliśmy takie larum na posiedzeniach Komisji. Mieliśmy i takie krzyki, i taką masową wyprzedaż, i takie niszczenie polskiej własności przez cudzoziemców, a przytaczane dane i statystyki jakoś tego nie potwierdzają. Myślę, że kiedy ze statystyk wyciągamy jedną liczbę, te ponad 3 tys. ha, to robi to wrażenie. Ale gdy jeszcze do tego dodajemy drugą liczbę, ponad 5 tys. nabywców, to zmienia to charakter.

Mówiłem o tym chyba w połowie lat 90-tych, że tak naprawdę, jeśli chodzi o działalność gospodarczą, jeżeli chcemy być państwem dynamicznie rozwijającym się, to na cele prowadzonej działalności gospodarczej działki do pół hektara nie powinny podlegać tak ścisłej reglamentacji i zakazowi. Nikt nie będzie inwestował w obcym państwie, jeśli nie będzie miał z nim związku gruntowego. Nasza gospodarka dziś się rozwija, ma stosowne tempo. Myślę, że kolejna próba uszczelnienia sprzedaży gruntów na cele działalności gospodarczej tego rozwoju nie przyspieszy. A z drugiej strony nie zapominajmy, że coraz więcej Polaków także inwestuje poza Polską, także inwestuje w Europie i na świecie. Naprawdę nie róbmy z tego politycznego fetysza, jak to przez wiele lat bywało.

Tak trochę ze zdumieniem patrzę na organizacje rolnicze, które starają się w tej chwili dane statystyczne usprawiedliwić zaszłością. A jeszcze raz, jako doświadczony parlamentarzysta, powiem wam jedno zdanie, z którym możecie się nie zgadzać. Otóż życie i ludzie są mądrzejsi i sprytniejsi – i nawet jeśli napiszemy najbardziej restrykcyjne i w naszym mniemaniu obejmujące wszystko prawo, to i tak znajdą sposób na jego obejście, jeśli to prawo będzie kompletnie niezyciowe.

A więc życzę owocnej pracy nad złożonymi projektami, ale też racjonalizmu w podchodzeniu do tego wszystkiego, bo fakt zaprzestania sprzedaży ziemi polskim rolnikom, ziemi państwowej, uważałem i uważam za błąd. Utrzymywanie ANR, nawet jeśli będzie włączona do nowego podmiotu, będzie utrzymywaniem nadal wielkiej administracji państwowej nad majątkiem, który powinien być własnością polskich rolników, a nie państwa. Nie wiem, skąd wziął się ten brak wiary w polskiego rolnika, a większa wiara w państwo polskie, a większa wiara w urzędników. Potem, niestety, czy chcemy tego, czy nie chcemy, przy nadmiarze państwowej własności rodzą się różnego rodzaju patologie i różnego rodzaju problemy. Jeśli w ANR przy sprzedaży ziemi polskim rolnikom był prezes i wiceprezes, a dzisiaj – przy zakazie sprzedaży – przy stróżowaniu nad ziemią jest prezes i trzech wiceprezesów, to nie wiem, panie ministrze, czy to jest naprawdę słuszny i dobry kierunek. Ale może tak trzeba, może dzisiaj zmieniają się uwarunkowania. Może rzeczywiście dzisiaj ziemia jest o wiele cenniejsza, droższa i potrzeba więcej prezesów, żeby ziemi pilnować.

Jednak jeszcze raz zachęcam do tego, żebyście poważnie rozważyli, jak trwale uwłaszczyć polskich rolników na państwowej ziemi. Jeśli 15 lat rozłożenia spłat na raty to było

za mało, to rozłóżcie należność na 25 lat. Zróbcie to kompletnie bezprocentowo – przypomnam, że były raty 2%. Ale dajcie szansę polskim rolnikom na wielopokoleniowe związanie się z ich własnością. Wiem, że jest spora grupa rolników gospodarujących na swoim i rolników gospodarujących na ziemi państwowej, którzy nie mają następców i nie są zainteresowani zakupem. Ale jest też spora grupa, która jest zainteresowana kupnem ziemi. A tym zainteresowanym, tak jak powiedziałem, którzy chcą związać z rozwojem swojego gospodarstwa także swoje następne pokolenia – dajcie szansę. Nie brońcie tego.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Jeszcze pani poseł zabierze głos.

Poseł Paulina Hennig-Kłoska (N):

Chciałam zwrócić uwagę na jeszcze jedną rzecz. A mianowicie zwracam się do pana posła wnioskodawcy ze stwierdzeniem, że bardzo łatwo bije się w bęben, iż polska ziemia powinna zostać w rękach Polaków. Natomiast trzeba sobie odpowiedzieć na jedno pytanie: czy my chcemy Polskę rozwijać? Biorąc pod uwagę chociażby ostatnią, największą inwestycję zagraniczną, jaka została oddana i jest chlubą województwa wielkopolskiego, czyli fabrykę produkcji samochodów marki Volkswagen. Trzeba przytoczyć dane i nie sposób nie zauważyć, że aby ta fabryka powstała, to trzeba było w obce ręce, w ręce obcego kapitału oddać ponad 200 ha polskiej ziemi.

Teraz, panie pośle, rodzi się podstawowe pytanie: czy chcemy Polskę dalej rozwijać? Czy chcemy tworzyć miejsca pracy dla naszych rodaków, wykwalifikowanych w tych czy w innych zawodach, ale generalnie w zawodach lepiej płatnych niż np. w drobnym handlu czy usługach, czy nie? Nie chcę bronić ministerstwa, ale przypuszczam, że gros tych hektarów poszło właśnie pod tego typu inwestycje.

W związku z tym za chwilę będziemy mówić o innym problemie; to kwestia, przy której jeszcze poruszamy zupełnie inny wątek, związany z blokowaniem obrotu ziemią rolną w Polsce, a mianowicie handel. Nie będę teraz rozwijać tego wątku, bo za chwilę będziemy mówić o drugiej ustawie, którą złożył mój klub. Ale to właśnie jest moment, w którym trzeba odpowiedzieć sobie na pytanie, czy chcemy Polskę rozwijać – czy chcemy mieć gdzie budować mieszkania, czy chcemy mieć gdzie budować nowe fabryki? Czy zamykamy się na rozwój gospodarczy kraju?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Pan przewodniczący.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Moim zdaniem podstawowym problemem w Polsce w związku z ziemią rolniczą było jej bardzo lekkie traktowanie przez wiele lat i wypływanie ziemi w sposób nieodwracalny na cele niezwiązane z rolnictwem. Dane są poważne. W okresie transformacji około 2 mln ha już trwale odeszło od rolnictwa.

Oczywiście rozwój gospodarczy będzie wymagał przeznaczania kolejnych areałów rolnych również na cele infrastruktury, na cele niezwiązane z rolnictwem. Dlatego trzeba bardzo restrykcyjnie i precyzyjnie szafować ziemią rolniczą. Wydaje mi się, że ta ustawa, która w pewnych drobnych elementach wymaga poprawy, temu celowi służy; służy wstrzymaniu lekkiego, łatwego pozbywania się ziemi rolniczej pod szyldem rozwoju gospodarczego. Będziemy za chwilę dyskutowali o kolejnej propozycji Nowoczesnej, która chciałaby, aby grunty położone w granicach miast w sposób bardzo łatwy mogły być wyprowadzone z rolnictwa; wtedy również zabiorę głos.

Natomiast rzadko kiedy, ale zgadzam się z panem ministrem Sawickim, że trzeba patrzeć na proporcje zjawiska. Jeżeli sprzedają się objęte niewielkie, kilkudziesięcioarowe działki, bardzo często kupowane przez współmałżonków Polaków bądź Polek, mających zagranicznych współmałżonków – działki kupowane bądź na cele prowadzonej w Polsce działalności gospodarczej bądź kupowane po prostu na cele mieszkalne – to nie ma w tym nic złego. Nie powinniśmy się obawiać tego typu niewielkich sprzedaży.

Wszystkim nam zależy na tym, żeby nie sprzedawać dużych arealów rolnych, które staną się konkurencją dla polskiego rolnictwa, jeśli będą prowadzone przez rolników z Europy Zachodniej. Co do tego zapewne w zdecydowanej większości, chociaż nie wszyscy, ale mamy podobne zdanie.

Natomiast to nie sprzedaż niewielkich działek jest problemem. Generalnie problemem jest ochrona polskiej ziemi rolniczej również przed nieuzasadnionym, bardzo lekkim pozbywaniem się ziemi na cele nierolnicze.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Proszę pana ministra o odpowiedź.

Jeszcze pan minister nie odpowiedział. Pani chciałaby już teraz zabrać głos?

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Tak.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Na zakończenie. Cały czas rozmawiamy o ustawie, o której rozmawiamy od początku. Po pierwsze – zatrzymaliśmy sprzedaż. Potem ministerstwo się przygotowało i dało nam ustawę, którą wszyscy krytykowaliśmy. Widzimy jej błędy i one zresztą są wytykane nie tylko przez opozycję; są po prostu pokazywane w sposobie jej funkcjonowania. Do wszystkich biur poselskich przychodzą rolnicy i mówią, w których momentach ustawa nie funkcjonuje i jak źle funkcjonuje.

Pytanie jest jednak zasadnicze, w moim przekonaniu, bo ściera się tu rozmowa o tym, czy mówimy o własności, czy o wartości. Jeżeli mówimy o wartości ziemi ornej w Polsce, czyli o jakimś zasobie ziemi ornej, którego powinniśmy absolutnie strzec, żeby jego ilość się nie zmniejszała – to jest to główna idea i preambuła ustawy, która mówi nam o ochronie ziemi. Nie mówi nam o ochronie ziemi przed tym czy innym właścicielem, tylko powinna nam mówić o tym, że areal ziemi, tej najlepszej ziemi, która powinna być uprawiana, powinien być najbardziej strzeżony. A my skupiamy się na tym, czy on będzie własnością męża, czy żony obcokrajowca i tu stwarza nam się ten „czarny lud”, czyli obcokrajowiec, który przychodzi kupić ziemię.

Jak wynika z danych, po roku działalności więcej ziemi sprzedaliśmy obcokrajowcom i nic takiego się nie stało. Jeżeli ziemia nie przekształca się w supermarkety i nie pozostaje pod supermarketami czy zabudowana – pod budynkami, to ziemia jest użytkowana. Jej własność może się zmieniać. Kto powiedział, że nie kupi jej inny kolega, mieszkający tuż obok i będący wielkim polskim gospodarzem, który powiększa swoją działalność? W tym jest chyba idea, żeby zrównoważyć to w ustawie, tak żeby nie blokowała sprzedaży nadmierną biurokracją zwykłym rolnikom; ludziom, którzy chcą kupić i powiększyć gospodarstwo.

Chciałabym, żeby mi pan minister odpowiedział na pytanie, czy prawdą jest stwierdzenie, że tysiące transakcji są zupełnie bez żadnych problemów załatwiane, a tylko kilkadziesiąt jest blokowanych? To mam pytanie – po co ta cała rzesza urzędników i ta ustawa, skoro większość ziemi kupuje się na normalnych zasadach, rolnik od rolnika? A tylko bardzo niewielki, bardzo niewielki procent transakcji dostaje zastrzeżenia. Proszę mi powiedzieć, jakie są koszty całej ustawy i uciążliwość dla zwykłego rolnika? Bo jest ona uciążliwa. Uciążliwość, a poza tym – problem bankowy. Jest tyle punktów do zmiany w ustawie, żeby nie blokowała normalnej gospodarki rolniczej, a tak naprawdę zabezpieczała największą wartość, czyli ziemię orną, której areal jest bardzo ograniczony.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo.

Posel Norbert Kaczmarczyk (Kukiz15):

Dziękuję. Jeżeli chodzi o 2,5 tys. ha gruntów nieornych i leśnych pod inwestycje, to chodziło mi bardziej o to, żeby takie dane były wyszczególnione w sprawozdaniu ministra, dlatego że ciężko jest określić, co to są za grunty. Możemy tylko domniemywać, że nie są to grunty rolne czy leśne, więc prawdopodobnie są to grunty pod inwestycje. Dlatego dobrze byłoby, żebyśmy mieli taką dokładną wiedzę, gdzie te grunty są i co to są za działki. To jest ważna rzecz.

Natomiast jeżeli chodzi o 700 ha gruntów rolnych i leśnych, to myślę, że kiedy przychodzą wybory, to każdy próbuje pokazać się jako obrońca polskiej ziemi i przeciwnik genetycznie modyfikowanej żywności; szczególnie osoby będące w opozycji. Mam nadzieję, że jeżeli chodzi o ochronę ziemi, to nie zmieni mi się to w sytuacji, kiedy ruch Kukiz'15 doszedłby do władzy.

Wydaje mi się, że jest to dziwna sprawa. Był grudzień i była wtedy wielka nagonka. Nie bronię oczywiście poprzedniej koalicji, tylko było to we wszystkich mediach, wszyscy dyskutowali na temat tego, jak musimy zabezpieczyć polską ziemię. W tej chwili bronię projektu, który ma dodatkowo ubezpieczyć ziemię i ministrowie tłumaczą mi, że ja nie mam racji, bo tylko jest 700 ha, a 2,5 tys. jest na inwestycje. To przepraszam. Rok temu, w 2015 r. było 500 ha, a w 2014 r. było 1000 ha, a teraz jest 700 ha. Czyli jednak da się kupić.

W kampanii wyborczej na pewno, gdy państwo chcieliście dojść do władzy, nie tłumaczylibyście mi w ten sposób, że nie mam w tej chwili racji, tylko jednym głosem ze mną mówilibyście, że wyprzedaje się ziemię, że trzeba ją zabezpieczyć – tak, jak mówiliście wtedy. Ustawa, gdy przeszła tuba propagandowa, medialna, już po prostu gdzieś tam jest schowana do dolnej szuflady. A teraz po prostu w ciszy Komisji sejmowej, gdzie jest kilkadziesiąt osób, krytykuje się pomysł, który ma lepiej zabezpieczyć ziemię. Dlatego nie lubię takiej hipokryzji, gdzie zmienia się stanowisko wtedy, kiedy jest się w opozycji. A kiedy się rządzi, to po prostu sprawy, które dawniej się promowało i mówiło się o tym, jak są ważne, dzisiaj zamiata się pod dywan. Nie czarujmy się – prawdopodobnie wrzucicie państwo tę ustawę do kosza.

Ale jedna sprawa – dlaczego nie nowelizujecie państwo swojej ustawy? Może nie mam na tyle mocy przerobowej, żeby taką kobyłę przerobić i poprawić pewne inne aspekty, ale państwo macie. Ilu macie pracowników w ministerstwie rolnictwa? Siedmiuset? Przecież tam jest armia ludzi, która tę ustawę powinna codziennie jak pacierz powtarzać i powinni ją poprawić. Powinniście państwo ją poprawić, bo jest wiele aspektów, nie tylko ten, o którym tutaj mówię. Trzeba lepiej zabezpieczyć ziemię, bo z tym szliście na sztandarach w kampanii wyborczej.

Gdybym miał możliwość przedstawienia szerszej publiczności, że wcale nic się nie zmieniło pod względem wyprzedazy ziemi, to co powiedzieliby wyborcy? Co powiedzieliby rolnicy, których trzeba było w jakiś sposób zabezpieczyć, powiedzieć im, że polska ziemia nie będzie wyprzedawana? Przecież z tym PiS szedł do wyborów. Z tymi sztandarami, z tymi hasłami. I co? W tej chwili jest to nieważne? W tej chwili się mówi, że to 2,5 tys. ha pod Biedronki, pod inwestycje, a ja chcę sprawę zablokować. Nie. Nie chcę zablokować, ale wymagam w takim sprawozdaniu, żebym mógł z niego zdobyć wiedzę – gdzie, co i jak się dzieje oraz gdzie są te inwestycje.

Jeżeli chodzi o 700 ha, to skąd ta sprzedaż? Bo to było przed 1 maja 2016 r.? Ale „Gazeta Prawna” podaje inne wartości, że jednak były transakcje. Skąd one się biorą, skoro tak pięknie jest zabezpieczona ziemia? Jeżeli jest, to w takim razie pytam, dlaczego są transakcje i dlaczego jest ich więcej niż w 2015 r.? Dlaczego prawie dorównują transakcjom z 2014 r.? Po prostu nic w tej kwestii się nie zmieniło. To jak możecie się państwo mianować obrońcami polskiej ziemi i krytykować poprzednią koalicję, która wyprzedawała, a wy będziecie bronić? Nie ma tak. Po prostu powiedzmy sobie jasno – jeżeli teraz dochodzicie państwo do władzy, to rozumiecie, że pewnych rzeczy się nie da zrobić, bo ziemia musi być w obrocie. To czemu teraz jasno tego nie powiecie? Tylko dalej trwa pseudoobrona ziemi.

A jeżeli macie takie zdanie, jak ja w tej chwili, żeby zabezpieczyć, lepiej zabezpieczyć, to poprzyjcie ten projekt. Zróbmy tak, żeby polska ziemia, tak jak tutaj powiedział pan

minister Sawicki, należała do Polaków. Niech Polacy ją uprawiają i warto, żeby to Polacy przejmowali gospodarstwa. Jak wiadomo, ceny polskiej ziemi dla Polaków są jeszcze na tyle możliwe do przyjęcia, że po prostu jesteśmy w stanie ją kupować przy niskoprocentowanych, preferencyjnych kredytach. Natomiast zagraniczni inwestorzy czują się tutaj jak w jakimś Eldorado, jeżeli chodzi o zakup. Nie znam rolnika, który w Wielkiej Brytanii kupi sobie 10 ha. Jeżeli państwo znacie, to chętnie pojedę na wycieczkę i zobaczę to gospodarstwo. Po prostu my nie mamy takich możliwości.

Dlatego zabezpieczmy lepiej ziemię, żeby Polacy ją wykupili. Wtedy zabezpieczymy polski kapitał, polską ziemię. To może trwać latami; może trwać 20-30 lat, ale najpierw trzeba zabezpieczyć ziemię przed jej wyprzedaniem obcokrajowcom. Dlatego mniej hipokryzji, a więcej wywiązywania się z obietnic, które się składało jeszcze kilkanaście miesięcy temu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Zanim oddam głos...

Pan poseł Dolata. Bardzo proszę.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze. Ad vocem wypowiedzi pana posła Kaczmarczyka, który tak emocjonalnie tutaj występuje. Chciałem powiedzieć, że emocje są niepotrzebne, bo jednak musi pan przyznać, panie pośle, że wszystkie patologie, które były w ostatnich latach obserwowane, dzięki działaniom rządu PiS zostały wyeliminowane. A ja bywam na spotkaniach z rolnikami – zwłaszcza w okresie wczesnowiosennym w Wielkopolsce jest bardzo dużo spotkań – i jeżeli rolnicy akurat coś chwalili w sposób jednoznaczny, to właśnie te regulacje.

To właśnie te regulacje spowodowały, że proceder sprzedaży ziemi na tzw. słupy został wyeliminowany, a ci wszyscy, którzy liczyli na to, że będą mogli sfinalizować transakcje, bardzo mocno się zawiedli. A jeśli dzisiaj występują parlamentarzyści – np. pani przewodnicząca Niedziela, którą bardzo cenię – ale z takim przekazem, że właściwie jaki jest sens uszczelniających regulacji, bo być może będzie to dużo kosztować; jeśli pan minister Sawicki mówi, że nie da się tego zrobić, bo ludzie znajdują jakieś furtki, a więc po co w ogóle się trudzić, to ja się z tym głęboko nie zgadzam. My powinniśmy uszczelniać wszystkie przepisy, które mogłyby powodować, że polska ziemia byłaby wykupywana i sprzedawana w obce ręce. Jest to dla mnie rzecz oczywista i myślę, że tutaj akurat z panem posłem Kaczmarczykiem w ogóle się nie różnimy. Jego ocena jest zbyt emocjonalna i niesprawiedliwa.

Natomiast w jednym zgadzam się z panem ministrem Sawickim, z panem posłem Sawickim, że najlepszą formą jest własność i rolnicy tego oczekują. Pan minister Jurgiel zadeklarował, że te regulacje, które w ub.r. przyjęliśmy, są regulacjami przejściowymi, a ministerstwo będzie pracowało nad całościowym uregulowaniem kwestii ustroju rolnego, obrotu ziemią. Ja sobie akurat wyobrażam, że takim wzorem dla prac mogłaby być reforma rolna z 1925 r.; oczywiście biorąc pod uwagę wszystkie różnice związane z czasem, w którym żyjemy, ale idea tamtej reformy była dobra. Pamiętam mojego dziadka, który wspominał właśnie realizację reformy, tę parcelację. A za niewielką parcelę, którą otrzymał i spłacał przez kolejne lata, był wdzięczny.

Powinniśmy pójść w tym kierunku; rzeczywiście pójść w kierunku takiej regulacji, która spowodowałaby, że rolnicy by się uwłaszczali. Tyle tylko, że to jest temat bardzo trudny, bo wiele rzeczy już się wydarzyło, a więc teraz zaszłości będą rzutowały również na oczekiwania rolników. Przecież ziemia, którą ewentualnie można byłoby sprzedać, nie jest rozłożona równomiernie na terenie całego kraju. Są obszary, np. w północno-zachodniej Polsce, gdzie ziemi do sprzedaży jest znacznie więcej. Natomiast rolników oczekujących na powiększenie swoich gospodarstw – np. we wschodniej i południowej Polsce, jak również w Wielkopolsce – jest zdecydowanie więcej niż ziemi, którą można byłoby sprzedać na tych terenach. A więc nie jest to prosty problem do rozwiązania; bo gdyby to był prosty problem, to myślę, że pan poseł Sawicki w czasie, kiedy był ministrem, by to zrobił. Ale z jakichś powodów przez 8 lat – może nie był pan cały czas ministrem,

panie pośle, ale przez znaczną część tego okresu był pan ministrem – jednak takich działań pan nie podjął.

A więc myślę, że przed nami jest całościowa dyskusja. Natomiast to, co się stało, to jest rozwiązanie, które rolników satysfakcjonuje. Zgadzam się jeszcze w jednym z panią przewodniczącą Niedzielą, że oczywiście trzeba unikać zbędnej biurokracji. To jest rzecz oczywista. Tam, gdzie rzeczywiście procedury biurokratyczne są niepotrzebne, to trzeba je znosić. Ale nie wszędzie – żeby nie otworzyć furtek, bo jak się otworzy furtki, to one natychmiast przekształcą się w bramy, w szeroko otwarte bramy. Gdyby nie te działania naszego rządu, to dzisiaj byłibyśmy w takiej sytuacji, że polscy rolnicy nie mieliby żadnych szans zakupu ziemi w konkurencji z rolnikami niemieckimi, duńskimi czy holenderskimi. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję.

Ad vocem chce zabrać głos pani poseł Dorota i pan poseł Kaczmarczyk.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Tylko powiem krótko. Panie pośle, nie powiedziałam, że coś jest za drogie. Ja tylko pytałam o efektywność pracy i ilość w stosunku do wydanych pieniędzy. Po pierwsze nie powiedziałam, że jest za drogie. Po drugie oczywiście tak, jak mówiłam, dla mnie największą wartością jest ziemia jako areał ziemi ornej i niezmnieszenie tego areału. Ale podstawową rzeczą też jest własność. Jednak jesteśmy wyjątkowi w Europie, jak pan pewnie jeździł po świecie i widział, że w większości przypadków są to dzierżawy, bezpieczne, długotrwałe dzierżawy, czy jak powiedział pan minister Sawicki, kupowanie na raty. Na długotrwałe raty, ale chodzi o własność. Polska jest wyjątkowo przyzwyczajona, tak jak pokazuje to nam historia, do swojej własności. To mamy na każdym kroku. Każdy chce mieć własne; chce mieć własny dom, nie chce mieć wynajętego mieszkania. To będzie u nas jeszcze wiele, wiele lat tak działało, ponieważ takie mamy uwarunkowania historyczne i jesteśmy do tego przyzwyczajeni. Dlatego mamy taki problem z łączeniem się w spółdzielnie itd., itd.

To jest najważniejsza część, tak jak pan mówił. Im więcej problemów w uzyskaniu własności, tym bardziej ludzie się denerwują. Dlatego są u pana i u mnie w biurze. Mówię o biurokracji, o niepotrzebnych utrudnieniach. Może trzeba przeanalizować ustawę. Często rok, półtora roku działania ustawy jest najlepszym czasem, żeby ją przeanalizować i po prostu znowelizować. Zawsze to mówiliśmy w poprzedniej kadencji – nie wiem, czy pan pamięta – że powinna być taka zasada, iż po roku działania trzeba zrobić przegląd i może warto niekiedy posłuchać opozycji. Zrobić taki przegląd, żeby nowelizacja obejmowała wszystko.

My w tej chwili będziemy mówić tylko o jednej rzeczy, czyli o definicji. Jest drugi projekt Nowoczesnej, który też dotyczy bardzo ważnych elementów, które są utrudnieniem. Mówimy jeszcze o innych sprawach, o których w ogóle nie wspomnieliśmy. Stąd moje pytanie: czy warto w tej chwili – bo pewnie odrzucimy oba projekty – czy warto je odrzucać? Czy nie warto powołać podkomisji? Poczekać, aż dotrze projekt rządowy i popracować nad tym? Nie wiem, czy projekt rządowy będzie idealny i będziecie państwo wysłuchiwać opozycji. Może warto to wszystko przeanalizować w jednej podkomisji, a rząd przygotowuje swoją nowelizację i zobaczymy, co z tego wyniknie.

Natomiast nie widzę potrzeby takiego negocjowania jednego i drugiego projektu oraz odrzucania ich w pierwszym czytaniu.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Norbert Kaczmarczyk (Kukiz15):

Ad vocem do wypowiedzi pana posła Dolaty. Panie pośle, czy widział pan, a może czytał pan Sprawozdanie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z realizacji w 2016 r. ustawy o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców? Bo wydaje mi się, że nie. Denerwują mnie trochę takie insynuacje, że wszystko jest w porządku, dlatego że roz-

mawiałem z rolnikami. Super. Tylko ja panu przedstawiłem konkretne fakty, konkretne liczby: 700 ha rolnych i leśnych, 3200 ha ogólnie gruntów w Polsce. W poprzednim roku 500 ha, dwa lata temu 1000 ha. Dlatego proszę mi nie insynuować, że po prostu pan z kimś gdzieś porozmawiał i wszystko jest super, bo to jest argumentacja bez sensu. Niech pan poda jakieś konkretne kontrargumenty, jakieś konkretne liczby, a nie skupia się na jakichś rozmowach.

Rozmowy są bardzo ważne, tylko wypowiedź trzeba poprzeć pewnymi danymi; wtedy powstaje jakiś projekt, wtedy powstaje jakieś rozwiązanie. Dlatego to nie może być podważeniem argumentów; dlatego radzę się zapoznać z tymi liczbami, bo tutaj wszystko pan ma czarno na białym, że nic się nie zmieniło w tej kwestii, w kwestii ochrony ziemi.

A co do tego, że nie można już kupować ziemi na słupy, bo tak panu rolnicy powiedzieli, to ja powiem panu więcej – na żadne słupy nie trzeba kupować. Mieszkaniec polskiego miasta, Polak z krwi i kości, polskiej ziemi nie kupi. Ale poprzez właśnie furtki, o których pan mówił, niemiecki rolnik już może kupić ziemię. A dlaczego, to wytłumaczyłem przez 20 minut, kiedy prezentowałem projekt ustawy. Właśnie takie furtki doprowadzają do tego, że minister w pewnym momencie będzie musiał pogodzić się z tym, iż rolnik niemiecki kupi ziemię. Przecież mamy tutaj liczby. Proszę się z nimi zapoznać i wtedy dopiero insynuować, że rolnicy są zadowoleni z ustawy.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Leszek Galemba (PiS):

Panie przewodniczący, wróćmy do meritum sprawy. Musimy powiedzieć sobie również prawdę, nad czym głosowaliśmy, głosując nad poprzednią ustawą. Głosowaliśmy nie nad zaprzestaniem sprzedaży ziemi, tylko głosowaliśmy nad wstrzymaniem sprzedaży na pięć lat. To właśnie minister podjął taką decyzję i taką ustawę przyjęliśmy – ustawę o wstrzymaniu sprzedaży państwowej ziemi na pięć lat. Po to mamy ten czas, żeby się sprawie przyjrzeć i będziemy podejmować pewne kroki.

A w tej chwili mówimy o czymś innym. A to, co uzasadnia pan poseł... Nie możemy przechodzić do tego tematu i argumentować tej znikomej sprzedaży – o tym sobie powiedzieliśmy – czy pod inwestycje, czy obcokrajowcy kupili już gotową nieruchomość z terenem. Nie kupili ziemi rolnej, tylko raczej z nieruchomością. A przypadki, które pan podaje, to są naprawdę skrajne przypadki. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Czy pan poseł Dolata chciałby zabrać głos?

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dosłownie powiem dwa zdania ad vocem do wypowiedzi pana posła Kaczmarczyka. Myślę, że te słowa są zbyt impulsywne i emocjonalne. Naprawdę – „insynuacje” itd. Proszę takiej retoryki jednak nie używać, bo ja wobec pana takiej retoryki nie używam i też nie zarzucam panu złej woli.

Natomiast jak pan mówi o kilkuset hektarach, to zapytam pana: czy należy zablokować na przykład możliwość inwestowania przez podmioty zagraniczne w Polsce tylko z tego powodu, że w związku z tym kilkadziesiąt czy kilkaset hektarów ziemi te podmioty wykupią? Myślę, że nikt rozsądny do tak skrajnych tez by się nie posuwał. Chodzi o to, żeby polska ziemia rolna była w rękach polskich rolników. Natomiast czym innym są tereny przeznaczone na inwestycje. Myślę, że dla wszystkich jest to rzecz oczywista.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Ad vocem pan Kaczmarczyk.

Poseł Norbert Kaczmarczyk (Kukiz15):

Nie mylmy właściwie faktów. Jeżeli mówimy o 3200 ha, to tutaj jest mowa o wszystkich gruntach. Natomiast już uzgodniliśmy w trakcie tego posiedzenia, że 700 ha to są grunty

rolne i leśne. Dlatego po prostu dzisiaj nie mogę zrozumieć retoryki członków PiS; dzisiaj – dlatego że pewnie gdybyśmy się spotkali z panem posłem Dolatą trzy lata temu, to na ten temat mielibyśmy identyczne zdanie i moglibyśmy wspólnie napisać projekt ustawy. A dzisiaj jest tak, że w pewien sposób czuję, iż jakby zmienił się obecnie ton, rozumienie tej sytuacji. Państwo twierdzą, że ja tutaj chcę coś zablokować, że 3200 ha to Polska przestanie się rozwijać – ale ja tutaj wyszczególniam i dlatego o tym mówię. Już nie czepiamy się tych 3200 ha; przyjrzyjmy się tym 700 ha i 500 ha w roku 2015. A w 2014 r. było to 1000 ha.

Dlatego proszę mi jasno powiedzieć, czy coś drastycznie się zmieniło, bo w moim odczuciu nic, tylko media, tuba propagandowa w grudniu 2015 r. i w styczniu 2016 r. mówiły o tym non stop. Prawo i Sprawiedliwość zarzucało poprzedniej ekipie, że wyprzedaje ziemię, a w obecnej sytuacji jest podobna liczba hektarów. Dlatego proszę, niech mi ktoś wytłumaczy – co się zmieniło? Gdybym zobaczył po tej stronie tabeli, że jest 100 ha czy np. niech będzie 2500 ha pod inwestycje, ale żeby po tej stronie już w ogóle nie było hektarów ziemi rolnej... Co się zmieniło?

Dlaczego mówicie państwo, że będziecie chronić polską ziemię – a w sytuacji, gdy rządzicie, tak jakby się już zmieniała trochę optyka? Być może wtedy w pewien sposób rozumiecie postępowania poprzedniej ekipy. Stąd jest moje pytanie – co się zmieniło? A także pytam, dlaczego państwo totalnie zmienili w tej kwestii zdanie i krytykujecie ustawę, która ma lepiej zabezpieczyć polską ziemię? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Zanim oddam głos ministerstwu, jeszcze chciałbym uszczegółwić pytania. Czy 500 ha w 2015 r. i 1000 ha w 2014 r. to była ziemia rolna? Czy to również były podane globalnie nieruchomości gruntowe?

Zastępca dyrektora Departamentu Gospodarki Ziemią MRiRW Zbigniew Abramowicz:

Tylko rolna.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Tylko rolna, tak? Dziękuję bardzo.

Czy przedstawiciele ministerstw chcieliby zabrać głos?

Sekretarz stanu w MRiRW Zbigniew Babalski:

Tak, chyba tak.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MRiRW Zbigniew Babalski:

Nasłuchałem się bardzo dużo na temat dbałości o ochronę polskiej ziemi. Myślę, że tutaj mamy wspólny mianownik – wszyscy siedzący na sali i pewnie poza tą salą – że ziemia jest to szczególnie dobro, szczególnie środek produkcji, który absolutnie wymaga szczególnej ochrony. Ale do posła sprawozdawcy mam może nie uwagę, ale powiedzmy – spostrzeżenie.

Mam jeszcze dość dobrą pamięć. Gdy uzasadniałem ustawę – tutaj również powoływa-
liście się państwo na ustawę z ub.r., z 14 kwietnia 2016 r.; jeden z przedmówców o tym wspominał – myśmy tam nie mówili, że to jest szczególna ochrona przed cudzoziemcami. Mówiliśmy tylko, że to jest szczególna ochrona ziemi, która nie może być przedmiotem handlu, tylko środkiem produkcji. Natomiast trudno jest zabronić małżeństw zakupu gruntu na różnego rodzaju działalność lub też pod domy; pan poseł minister Ardanowski o tym też wspominał. Chciałem zauważyć, że zazwyczaj – nie mam tych danych, ale prawdopodobnie w ministerstwie spraw wewnętrznych o takie dane można byłoby się pokusić – to były naprawdę niewielkie powierzchnie, które złożyły się na taką, a nie inną powierzchnię. Około 80 ha to były grunty leśne, a około 500 ha to były nieruchomości rolne. Taki jest podział i ministerstwo to ma. Jeśli pan poseł tego nie ma, to...

Poseł Norbert Kaczmarczyk (Kukiz15):

Mam wszystko.

Sekretarz stanu w MRiRW Zbigniew Babalski:

Ma pan. Taka mniej więcej była tam relacja.

Chciałem powiedzieć, że z wielu wypowiedzi, które się tu pojawiały... Panie przewodniczący, oczywiście powtarzam to i słowa staram się dotrzymywać. Mówiłem na początku, w ub.r., że czasu było niewiele, żeby doprecyzować ustawę, bo faktycznie, praktycznie musieliśmy się zmieścić w ciągu 3,5 miesiąca. Mówiłem, że pewnie nie ma... Zresztą to nie tylko kwestia tej ustawy; nie ma takich ustaw, które są idealne i rozwiązują kompleksowo wszystkie problemy. Mówiłem, że będziemy się nad tym pochylać i to czyniliśmy. Dowód był taki, że... Oczywiście przyjąłem gorzkie słowa, które padały, że musimy szybko ustawę nowelizować, ale daliśmy dowód na to, że jeśli się pojawiły problemy, to przeprowadziliśmy nowelizację w lipcu.

Mówiłem również, że w rocznicę, która teraz mija, będziemy prowadzić konsultacje społeczne, jak również będziemy dyskutować tu, na posiedzeniu Komisji, ponieważ mamy pewne wnioski. To nie jest tak, że nie mamy wniosków płynących z funkcjonowania ustawy w ciągu roku. Wnioski spływały z różnych instytucji; również z tej instytucji, która akurat jest przeciwna tejże ustawie, czyli z izb rolniczych. Też pokazywały nam mankamenty tam, gdzie są przeszkody w obrocie ziemią między rolnikami. Tak, jak zapowiadałem, 9 stycznia pakiet uwag, które zebraliśmy w ciągu roku, zostanie poddany pod dyskusję, pod ocenę.

Przepraszam, 9 maja. Styczeń już był, więc 9 maja. Taki termin sobie ustaliliśmy i dotrzymam słowa. Będziemy z tym wychodzić.

Oczywiście są przypadki jednostkowe, które są pokazywane; ale są też przypadki, które często się powtarzają. Te częste będą przede wszystkim dla nas bardzo ważne, co nie znaczy, że tamte nie będą istotne. Trzeba będzie pewnie też przedyskutować, czy trzeba będzie się pochylać nad pojedynczymi przypadkami. To już będzie kwestia, powiedzmy, szerszej dyskusji praktyków, czyli rolników oraz ludzi od prawa rolnego; te kwestie będziemy musieli rozwiązać.

Chciałem powiedzieć, panie pośle wnioskodawco, że trochę się obawiam jednej rzeczy. Specjalnie nie obawiamy się restrykcji z Unii Europejskiej, ale jednej rzeczy w tym wypadku się obawiam. Obawiam się, że w momencie przyjęcia tejże ustawy ruszy ta procedura, która została już w czerwcu, powtarzam, podjęta przez UE odnośnie do ustawy o wstrzymaniu sprzedaży ziemi; już w czerwcu, po miesiącu obowiązywania urzędnicy unijni pochylili się nad ustawą, która rzeczywiście budziła tyle emocji. Obawiam się, że choć teraz wstrzymano postępowanie w stosunku do Polski – myślę, że pan ma taką wiedzę, panie przewodniczący, bo już o tym wspominałem – to obawiam się, że przyjęcie tejże ustawy spowoduje znowu natychmiastową reakcję Unii. Powtarzam, że nie obawiamy się specjalnie tej reakcji, bo potrafimy argumentami pokazać, że bronimy najwyższej wartości, jaka jest; ale chyba to nie jest w tej chwili taki czas.

Tutaj pojawił się też pomysł pani wiceprzewodniczącej. To państwo zdecydujecie o tym, czy będzie powołana podkomisja, czy jeszcze przez chwilę wystarczy wam cierpliwości i pokażemy również nasze rozwiązania, które mamy. To nie znaczy, że dzisiaj popieram tę ustawę, bo mam taką delegację, iż ministerstwo rolnictwa ma negatywną opinię w stosunku do proponowanej ustawy. Ale jeśli będzie podkomisja, to być może tam będzie czas na kompleksowe podejście i rozwiązania.

Panie ministrze Sawicki. Powiem panu tak – mieliście państwo swoją koncepcję funkcjonowania. Myśmy przyszli ze swoją i koncepcja ta nie była wyjęta z kapelusza. Pan dokładnie o tym wie, że o wstrzymaniu sprzedaży ziemi mówiliśmy, jeśli dobrze pamiętam, to już pierwszy taki sygnał był w 2012 r.; ale nie mieliśmy siły sprawczej, żeby tego dokonać. A więc nie przyszliśmy z czymś, o czym nie wiedzieli posłowie, którzy zasiadali w poprzednich kadencjach Sejmu w Komisji rolnictwa. Wiedzieli o tym. Mieliśmy inne podejście do polskiego rolnictwa.

Uznaję też jako polski obywatel, że prawo własności jest dla Polaka czymś bardzo istotnym. Ale to też powtarzam i będę powtarzał, że w ciągu 8 do 10 lat polski rolnik do budżetu wprowadził około 20 mld zł. Te pieniądze powinny być przeznaczone na rozwój gospodarstwa, na inwestycje w gospodarstwo, a nie na szaleńczy wyścig, jeśli chodzi

o kupno polskiej ziemi. Nasza koncepcja jest zupełnie rozbieżna niż koncepcja, którą państwo prezentowaliście. Pozwólcie państwo, że będziemy ją konsekwentnie realizować.

Konkluzja jest taka – stanowisko ministerstwa rolnictwa jest negatywne w stosunku do tej ustawy. Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Spokojnie. Jednak się cieszę. Idźmy po kolei.

Na krótko, ale prosiłbym, żeby już kończyć...

Poseł Robert Telus (PiS):

Panie przewodniczący, zgłaszam się już od pół godziny. Ręka już mnie boli.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

No nie, został pan wywołany, ale pana dziś nie było chyba przez jakiś czas. A więc kolejka minęła.

Proszę o zabranie głosu wnioskodawcę i panią poseł.

Poseł Norbert Kaczmarczyk (Kukiz15):

Bardzo krótko ad vocem wypowiedzi pana ministra, dotyczącej właśnie zakupu ziemi. Właśnie tu jest problem, panie ministrze. Dlatego, że sprzęt, który mamy... To jest ad vocem w ogóle całkowicie innego tematu. Warto też byłoby się nad tym pochylić, dlatego że przede wszystkim rolnicy nie mają pieniędzy na ziemię, bo na sprzęt zawsze jakiś kredyt się dostanie. Sprzęt po wejściu Polski do UE jest dwukrotnie droższy, dlatego że pieniądze z powrotem wracają do krajów-producentów sprzętu; a jak wiadomo, polski przemysł agrotechniczny nie ma się najlepiej w stosunku do choćby niemieckiego czy nawet amerykańskiego, a także dealerów, którzy sprzedają sprzęt z Niemiec do Polski. Chodzi o to, że nam, rolnikom, bardzo łatwo jest się zadłużyć, a potem jesteśmy z tego powodu w pewien sposób wykorzystywani choćby przez koncerny nawozowe i następnie uzależniani od ceny zbóż, gdy musimy wyprzedać towary tuż po żniwach.

Warto dać rolnikom to, o czym powiedział pan minister Sawicki, a więc szansę zakupu ziemi, czyli nisko oprocentowane kredyty preferencyjne. Rolnicy przede wszystkim potrzebują ziemi, żeby móc produkować, żeby móc sobie zabezpieczyć kapitał i to jest najważniejsze. Dlatego zwrócę uwagę, że rozwój – jeżeli chodzi o sprzęt, maszyny, obejście gospodarstwa – nie jest w tym momencie najważniejszy. Powiem panu ministrowi tyle, że zamiast dwóch nowoczesnych traktorów i kombajnu wolałbym starą „sześćdziesiątką” jeździć po stu hektarach własnej ziemi. Jestem w stanie to zrobić w jakimś odstępie czasu i nikt mnie nie zgoni z pola czy z dzierżawy. Dlatego uważam, że najważniejsza jest własna ziemia. Rolnicy o tym wiedzą. Apeluję właśnie o takie możliwości brania kredytów preferencyjnych. To jest najważniejsze dla polskiego rolnika – to, żeby miał na czym robić. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Niedziela.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Konsekwentnie chciałabym złożyć wniosek formalny o powołanie podkomisji i skierowanie tego projektu do podkomisji.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Jest wniosek formalny. Przechodzimy...

Bardzo proszę, pan przewodniczący.

Poseł Robert Telus (PiS):

Panie przewodniczący, naprawdę zgłaszałem się dużo wcześniej, ale... A może dobrze, bo chciałem zabrać głos po emocjonalnym wystąpieniu kolegi posła. A może dobrze, bo do sprawy trzeba podejść bardzo spokojnie. To znaczy chcę, żeby było jasne, że PiS, rząd PiS, ale i my, posłowie PiS robimy wszystko, aby Polska ziemia była chroniona. Czy

są wybory, czy nie ma wyborów, to jest nasza sztandarowa sprawa i na pewno będziemy bronić naszej polskiej ziemi, bo wiemy, ile jest warta nasza polska ziemia. Nie trzeba nam tego tłumaczyć.

Panie pośle. Wiem o tym, że każdy z nas, to znaczy każdy...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Proszę krótko.

Poseł Robert Telus (PiS):

Panie pośle, panie przewodniczący, proszę mi nie ograniczać czasu. Dziękuję bardzo.

Dlatego będziemy robić wszystko i robimy wszystko, żeby bronić polskiej ziemi. Oberwało nam się za to. Byłem jednym z przedstawicieli wnioskodawców, tzn. nie wnioskodawców, tylko mówiłem w imieniu klubu i też mi się oberwało od wielu za to, że wprowadziliśmy ustawę.

Czy ustawa wymaga jakby modernizacji? Cały czas... Była to jedna z ustaw, która od razu była poprawiana, naprawiana, dlatego że my ustawę monitorujemy. Jeżeli jest potrzeba zmiany, to tę zmianę wprowadzamy. Nie wiem, czy pan poseł pamięta, ale już po miesiącu funkcjonowania ustawy zrobiliśmy pierwsze zmiany do ustawy, bo celem tej ustawy jest przede wszystkim chronienie polskiej ziemi. Wiem o tym, że w Polsce jest wielu przeciwników ustawy, ale my będziemy tego pilnować, będziemy tego bronić, bo polska ziemia jest bardzo ważna.

Jeżeli chodzi o sprzedaż ziemi państwowej, to na ten temat powiedział minister, ale chcę jeszcze podkreślić, że mamy inną filozofię, niż mieli ją do tej pory ministrowie rolnictwa. Może nie tylko ministrowie rolnictwa, bo podejrzewam, że nie była to do końca decyzja ministra rolnictwa, tylko rządów, żeby zabezpieczać dziurę budżetową polską ziemią i sprzedawać ziemię. My uważamy, że państwowa ziemia powinna być państwową ziemią, powinna być ziemią w polskich rękach, w państwowych rękach. Przynajmniej takie zasoby, jakie są na tę chwilę; dlatego że każdy gospodarz, jeżeli ma 10 ha i co roku będzie sprzedawał 1 ha po to, żeby poprawić budżet domowy, to po 10 latach zabraknie mu ziemi. Ten kierunek był złym kierunkiem. My mamy inną koncepcję i chyba po prostu mamy prawo do tego, żeby mieć inną koncepcję i bronić swojej koncepcji w ten sposób.

Oczywiście jest też prośba do pana ministra, żeby jak najszybciej pewne sprawy w tej ustawie zmodernizować; mówię tutaj o sprawach przejścia na emeryturę. Rozmawialiśmy o tym, panie ministrze i pan wie, o czym mówię. To trzeba jak najszybciej naprawić. Status młodego rolnika. To jest bez sensu, żeby młody rolnik, który ma już status młodego rolnika, bo złożył wniosek do agencji i dostał status młodego rolnika, dostał przykładowo środki dla młodego rolnika, za każdym razem musiał pisać do Agencji Nieruchomości Rolnych o zgodę na zakup ziemi. Myślę, że jest to do poprawienia; jak najszybciej trzeba ustawę zmodernizować.

Nie można robić takiego populizmu, żeby jedną sprawę w ustawie wprowadzić tylko po to, żeby nakrzyczeć, że rząd PiS w wyborach mówił co innego, a teraz mówi co innego. Nieprawda. Rząd Prawa i Sprawiedliwości, posłowie PiS, bo mówię tu w imieniu posłów PiS, będą robić wszystko, żeby polską ziemię chronić, czy to się komuś podoba, czy się nie podoba.

Dlatego składam wniosek o odrzucenie ustawy. Wniosek formalny o odrzucenie ustawy w pierwszym czytaniu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Stwierdzam zakończenie pierwszego czytania poselskiego projektu ustawy z druku nr 1308. Mamy zakończoną dyskusję. Mamy zakończoną dyskusję. Przystępujemy...

Poseł Norbert Kaczmarczyk (Kukiz15):

Czy jako poseł wnioskodawca nie mogę zabrać głosu?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Już zakończyliśmy dyskusję.

Głos z sali:

Kto zakończył?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę. Wypowiada się pan jako poseł wnioskodawca.

Poseł Norbert Kaczmarczyk (Kukiz15):

Panie przewodniczący Telus. Ta ustawa to nie jest dla mnie jakaś zabaweczka, że będę się cieszył z tego, że ona pójdzie do podkomisji. Przed chwilą pan mi powiedział, że: nakrzyczałeś i przez to nie idzie do podkomisji. Co to w ogóle za słowa – poseł do posła? Mamy ten sam status i przede wszystkim reprezentujemy obywateli i naszych wyborców. To nie jest żadne populistyczne hasło, tylko to jest ustawa, która ma bronić polskiej ziemi. A przede wszystkim mógłby pan przedstawić liczby, a nie tylko mówić, że ktoś głosi populistyczne hasła. Przez godzinę swojego wystąpienia opierałem się przede wszystkim na danych, na liczbach, a pan mówi mi tutaj jak małemu chłopcu, że pan nie skieruje ustawy do podkomisji.

Proszę bardzo. To jest właśnie ten system partiokratyczny, gdzie decyzje są podejmowane w gabinetach politycznych. A właśnie w takich miejscach, jak ta Komisja, umierają takie ustawy, dlatego że...

Ja nie mówię tutaj do...

Głos z sali:

W internecie to idzie.

Poseł Norbert Kaczmarczyk (Kukiz15):

Dobrze, w internecie idzie, ale ludzie tego nie oglądają. Tutaj liczy się tuba propagandowa, liczy się to, co już było powiedziane, że państwo chronicie ziemię. A projekt sobie tutaj umrze śmiercią naturalną. A takie właśnie teksty skierowane do mnie typu: nie damy do podkomisji, bo nakrzyczałeś – proszę do mnie takich tekstów nie kierować.

Jeżeli pan złożył wniosek, to bardzo dobrze. Koledzy poprą i będzie po temacie, i będziecie dalej mogli uprawiać swoją propagandę.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Głosujemy. Pytam Biuro Legislacyjne. Mamy dwa wnioski i najpierw powinniśmy głosować wniosek dalej idący, czyli wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

Legislator Dariusz Dąbkowski:

Jak najbardziej.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

W takim razie przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem projektu ustawy w pierwszym czytaniu? Uprzejmie proszę o podniesienie ręki. Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał?

Sekretarz Komisji Dariusz Rzepnikowski:

13 posłów za, 4 przeciw i 1 głos wstrzymujący się.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Wniosek został przyjęty.

Stwierdzam, że Komisja odrzuciła projekt w pierwszym czytaniu.

Przystępujemy do realizacji drugiego punktu porządku obrad. Marszałek Sejmu skierował w dniu 24 marca br. poselski projekt ustawy z druku nr 1429 do Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi do pierwszego czytania.

O uzasadnienie projektu proszę panią poseł Paulinę Hennig-Kłoskę.

Poseł Paulina Hennig-Kłoska (N):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo. W zasadzie można powiedzieć, że proponowana przeze mnie nowelizacja ustawy o ustroju rolnym może trochę pogodzić strony, które właśnie przed chwilą się zwaśniły. Może to zrobić mianowicie

w ten sposób, że wyznaczylibyśmy obszary, na których można byłoby swobodnie gospodarować, ale prowadzić działalność pozarolniczą, określając je jako obszary miejskie. Wtedy uniknęlibyśmy też, jak się okazuje, ogromnej ilości pracy, która dzisiaj musi być wykonywana po to, żeby tereny miejskie mogły być przeznaczane faktycznie pod inwestycje.

Tutaj była mowa o 5 tys. transakcji, dotyczących ponad 3 tys. ha, na które ministerstwo wydało zgodę, żeby poszły w ręce obcokrajowców. Do tego oczywiście należy doliczyć jeszcze większą liczbę transakcji na terenach miejskich, które są dokonywane za zgodą ministerstwa. Jest to sprzedaż w ręce Polaków, którzy nie są jednocześnie indywidualnymi rolnikami. Ale zacznę niejako od początku.

Zgodnie z art. 2a ust. 1 ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego nabywcami nieruchomości rolnej, jak państwo wiecie, może być obecnie wyłącznie rolnik indywidualny. Tak daleko idące ograniczenia spowodowały zahamowanie rozwoju gospodarczego kraju. W znaczny sposób spadła liczba transakcji, których przedmiotem byłyby właśnie nieruchomości rolne, również na terenach miejskich. Argumentami przemawiającymi za dokonaną zmianą było wprowadzenie realnej ochrony polskiej ziemi przed niekontrolowanym wykupem.

Zgadzam się z panem, który tutaj wcześniej wnioskował, że była mowa o tym, żeby niekontrolowany wykup nie był dokonywany przez obcokrajowców. Zaostrzenie wymogów w nabywaniu nieruchomości rolnych miało zapobiec właśnie wykupywaniu i wykorzystywaniu gruntów rolnych również do innych celów niż dla celów związanych z rolnictwem.

Wprowadzenie przez ustawodawcę szeregu restrykcyjnych zapisów dotyczących obrotu nieruchomościami rolnymi wpłynęło niekorzystnie na gospodarkę. Upatrujemy w tym jednej z przyczyn tego, że wzrost gospodarczy osiągnięty w zeszłym roku nie był na poziomie przyjętym w planie budżetu przez Ministerstwo Finansów. Po niespełna pół roku stosowania znowelizowanej ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego zauważono niekorzystne konsekwencje, hamujące rozwój gospodarczy kraju, w szczególności rozwój polskich miast.

Argumenty dotyczące ochrony gruntów rolnych, dbałości o stan polskiego rolnictwa, dążenie do ochrony nieruchomości przed przeznaczeniem jej na cele nierolnicze ma swoje uzasadnienie w stosunku do nieruchomości, ale w naszej ocenie – w stosunku głównie do nieruchomości leżących na terenach wiejskich. Z samej istoty nieruchomości rolnych wynika, że są one przeznaczane do celów rolniczych. Należy jednak zwrócić uwagę na fakt, że nieruchomości rolne znajdują się także w granicach administracyjnych miast, w których najczęściej nie są wykorzystywane zgodnie z ich podstawowym przeznaczeniem.

Panie przewodniczący. Czy mogę prosić prezydium Komisji o uwagę?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę.

Poseł Paulina Hennig-Kloska (N):

Dziękuję. Pan przewodniczący często ucisza nas, więc...

Taki kształt przepisów, tak jak mówiłam, ogranicza rozwój gospodarczy kraju.

Swoboda inwestycji jest podstawą budowania silnego i bogatego państwa. Jak rozumiem, ministerstwo również to rozumie, w związku z tym wydaje systematycznie zgody na sprzedaż ziemi na cele niezwiązane z rolnictwem. Jak domyślam się, głównie są to ziemie leżące właśnie w granicach administracyjnych miast.

Obszary miejskie charakteryzują się dużą intensywnością zabudowy, małą ilością terenów rolniczych, ludność pracuje przede wszystkim poza rolnictwem, w przemyśle i w usługach. Rodzaj zabudowy, ukształtowania terenu i istniejącej komunikacji bardzo często utrudnia, a czasami wręcz uniemożliwia pełne wykorzystanie nieruchomości rolniczych, znajdujących się w granicach miast, zgodnie z ich podstawowym przeznaczeniem. Nieruchomości rolne znajdujące się na terenie miast nie są przydatne do produkcji rolnej, m.in. z uwagi na znaczne zanieczyszczenie środowiska, w tym przede wszystkim niską

jakość powietrza, która niekorzystnie wpływa na jakość plonów. Mamy tego świadomość, w związku z tym rolnicy coraz rzadziej wykorzystują te ziemie właśnie pod cele orne.

Patrząc z drugiej strony, właściciele nieruchomości rolnych znajdujących się w granicach administracyjnych miast w istocie są pozbawieni prawa do uzyskania konkurencyjnej ceny za sprzedaż swojej ziemi. Krąg potencjalnych nabywców nieruchomości rolnych został znacznie ograniczony. Wobec tego...

Nie skończyłam.

Wobec tego możliwość uzyskania adekwatnej ceny ze sprzedaży nieruchomości rolnej jest znacznie utrudniona.

Przypomnę jednocześnie, że Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, a także regulacje ustawowe chronią prawo własności. Zgodnie z art. 64 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej każdy ma prawo do własności, innych praw majątkowych oraz prawo do dziedziczenia. A więc każdy ma również prawo do nabywania nieruchomości rolnych. Ustawa zasadnicza stanowi, iż własność może być ograniczona tylko w drodze ustawy i tylko w zakresie, w jakim nie narusza ona istoty prawa własności. Oczywiście konstytucja dopuszcza wyjątki i mówi o tym, że w wyjątkowych sytuacjach, chroniąc interes obywateli i interes państwa, ustawodawca może prawo własności ograniczyć. Ale w momencie, kiedy odnosimy się do terenów, które zazwyczaj nie są przeznaczane na cele rolnicze, w ocenie klubu Nowoczesna nie ma spełnienia tej przesłanki, która jest dopuszczona ustawą zasadniczą.

Proponowana nowelizacja ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego dotyczy wyłączenia spod stosowania właśnie tej regulacji tych użytków rolnych, które znajdują się tylko i wyłącznie w granicach administracyjnych miast. Takie rozwiązanie prawne w naszej ocenie wpisuje się w politykę obecnego rządu, który chce przeznaczać na cele rolnicze ziemię faktycznie użytkowaną na te cele. Ale też wpisuje się w politykę rządu, która nakierowana jest na rozwój obszarów miejskich, czego dowodem są np. wydawane zgody, o których mówiliśmy przed chwilą.

Możliwość swobodnego zbywania nieruchomości rolnych znajdujących się w miastach tak naprawdę przyniesie wszystkim korzyści ekonomiczne. Niezwykle korzystne dla rozwoju kraju jest pozyskiwanie przez polskie miasta nowych inwestorów, inwestujących swój kapitał w Polsce i tworzących nowe miejsca pracy. Mówiłam przykładowo, że aby mogły powstać nowe miejsca pracy w Wielkopolsce w fabryce Volkswagena, do której się odnosiłam, trzeba było inwestorowi oddać i sprzedać 230 ha polskiej ziemi. Czyli musimy ważyć pewne sprawy tak, aby dbać o dobry rozwój kraju.

Proponowana nowelizacja jest też spójna pod względem prawnym z ustawą z dnia 3 lutego 1995 r. o ochronie gruntów rolnych i leśnych, zgodnie z którą grunty rolne położone w granicach administracyjnych miast nie wymagają uzyskania decyzji o przeznaczeniu gruntów na cele nierolnicze i nieleśne, tzw. odrolnienie. Brak obowiązku uzyskania zgody na tzw. odrolnienie wynika bezpośrednio z art. 10a ustawy o ochronie gruntów rolnych i leśnych. W obecnym stanie prawnym istnieje sprzeczność, bowiem ustawa o ochronie gruntów rolnych i leśnych przewiduje automatyczne odrolnienie gruntów rolnych położonych w granicach administracyjnych miast. Natomiast w ustawie, o której nowelizacji mówimy, w przypadku braku planów miejscowych zagospodarowania przestrzennego miast, istnieje ograniczanie w zbywaniu nieruchomości rolnych osobom innym niż rolnikom indywidualnym. Prowadzi to do sytuacji, w której nieruchomości, chociaż są odrolnione, nie mogą być i tak swobodnie zbywane na rzecz nabywcy niebędącego rolnikiem indywidualnym. W naszej ocenie jest to zbyt daleko idąca i nieuzasadniona ingerencja w prawo własności.

Tak, jak powiedziałam, tkwienie w obecnych przepisach grozi, co też należy podkreślić, znacznym wzrostem cen ziemi nierolniczej w miastach w momencie, kiedy będzie jej brakowało pod inwestycje mieszkaniowe, przemysłowe czy komercyjne. Wyższe ceny będą musieli zapłacić właśnie Polacy, a nie ktoś inny, np. w cenie mieszkań. Jeśli rząd chce rzeczywiście dbać o rozwój mieszkalnictwa w Polsce, o rozwój polskich miast, o rozwój i powstawanie nowych inwestycji, to powinien zadbać również o stabilność ceny ziemi właśnie w miastach. A ta nowelizacja m.in. temu służy.

To tyle z mojej strony. Jeżeli będą z państwa strony jakieś pytania, to oczywiście chętnie na nie odpowiem.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Otwieram dyskusję. Może na początek sam pozwolę sobie zabrać głos. Wyjątkowo na początku dyskusji, ale pamiętamy o tym, że mamy w podkomisji nadzwyczajnej ustawę z druku nr 283 o ochronie gruntów rolnych i leśnych, która w mojej ocenie jest identyczna.

Czy mogłaby pani powiedzieć, czym się różnią te dwa projekty?
Kto chciałby jeszcze zabrać głos?

Poseł Paulina Hennig-Kloska (N):

Nie, nie, nie. Nie wiem o tym, żeby był taki projekt. Ta ustawa, którą ja proponuję...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Tak, pani poseł, proszę kontynuować.

Poseł Paulina Hennig-Kloska (N):

Mój projekt wprowadza następujące zmiany. A mianowicie wyłącza z ustawy o zmianie i kształtowaniu ustroju rolnego tereny będące użytkami rolniczymi, położonymi w granicach administracyjnych miast. Przypomnę, że wraz z wprowadzeniem zmian w ustawie o kształtowaniu ustroju rolnego wprowadziliśmy też znaczne ograniczenia i prawo pierwszeństwa dla agencji na wykup udziałów i akcji firm, będących w posiadaniu również takiej ziemi. W związku z tym tu proponujemy również, żeby wyłączyć te firmy, które posiadają w swoim majątku także użytki rolne, położone w granicach administracyjnych miast. Dodatkowo zastosowaliśmy przepisy przejściowe, które mówią o tym, że do transakcji, które zostały niezakończony do dnia wejścia w życie niniejszej ustawy, stosuje się przepis ustawy zmieniającej w art. 1, w brzmieniu nadanym niniejszą ustawą.

To są propozycje, które są przez nas zgłaszane.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. W mojej ocenie jednak chyba się to powieli, bo tu jest wyraźnie napisane w projekcie ustawy, nad którym w tej chwili Komisja pracuje, że przepisów ustawy nie stosuje się do gruntów rolnych stanowiących użytki rolne położone w granicach administracyjnych miast. A więc wydaje mi się, że jest to zapis identyczny.

Pan przewodniczący.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Szanowni państwo. Dyskusja o tym, w jaki sposób i gdzie przeznaczać grunty rolnicze na cele niezwiązane z działalnością rolniczą, tylko z działalnością gospodarczą, jest de facto dyskusją o tym, jak kierować rozwojem gospodarczym Polski. Z jednej strony słyszę, że brak ułatwień w przekazywaniu gruntów rolnych powoduje, iż inwestorzy w Polsce nie chcą inwestować, tylko uciekają za granicę. Z drugiej strony dane statystyczne tego absolutnie nie potwierdzają – Polska jest na dobrej ścieżce wzrostu gospodarczego. Mówił zresztą o tym niedawno człowiek, który zapewne za dobrze nam nie życzy, czyli minister Sawicki.

Chcę bardzo zdecydowanie powiedzieć, że jestem przeciwny ułatwieniu w dostępie do gruntów wyłącznie na terenach miast. Nie wiem, czy państwo wiecie, o jakiej skali zjawiska rozmawiamy, bo każdy ma zapewne doświadczenia lokalne ze swoich miasteczek, miast średnich czy też wielkich. Było to dyskutowane przy okazji projektu, o którym pan przewodniczący Sachajko wspominał, który jest w podkomisji. Dotyczy to około 930 tys. ha położonych w granicach administracyjnych miast dużych, średnich i małych. Jeżeli teraz mówimy o zrównoważonym rozwoju Polski, jeżeli mówimy o tym, że staramy się we wszystkich regionach Polski tworzyć warunki dla rozwoju inwestycji, to może pewną specyfiką naszej Komisji jest dążenie, ale zapewne podzielane też w poglądach choćby w programie Morawieckiego, żeby tworzyć warunki dla rozwoju przede wszystkim mniejszych i średnich firm właśnie na obszarach wiejskich i w małych miejscowościach. Rzecz w tym, abyśmy w ten sposób mogli mówić o rozwoju zrównoważonym;

o tym, aby pewne nadwyżki siły roboczej, które jeszcze na wsi pozostają, mogły znaleźć zatrudnienie nie w wielkich miastach Polski czy za granicą, tylko żeby mogły znaleźć miejsca pracy stosunkowo nieodległe od miejsca zamieszkania. Skoro tak, to jaki byłby powód, aby ułatwiać przeznaczanie gruntów rolnych, czyli ściągać inwestorów do miast?

Jeżeli wprowadzilibyśmy przepisy, że prawie milion hektarów byłoby z mocy prawa odrolnionych, przeznaczonych do łatwego pozyskania na działalność gospodarczą wyłącznie w granicach administracyjnych miast, to nigdy nie ściągniemy inwestorów na obszary wiejskie. Warunki zaoferowane w mieście będą warunkami absolutnie korzystniejszymi niż te, które staramy się tworzyć na obszarach wiejskich. Miasta, a w szczególności duże miasta, które najbardziej domagają się tego rozwiązania – to jest również silne lobby ze strony włodarzy miast, aby ułatwić im pozyskiwanie gruntów, leżących w granicach miast – mają i tak przewagi w stosunku do terenów wiejskich. Jakże? Lepszy układ komunikacyjny, bogatszy rynek pracy, obecność wyższych uczelni i całej części innowacyjnej, często lotniska, często różnego rodzaju ułatwienia transportowe; czyli miasta i tak dysponują przewagami w stosunku do tych obszarów wiejskich, na które chcemy ściągać inwestorów. Dlatego dyskutowaliśmy na ten temat również i poprzednio.

Jestem absolutnie przekonany o tym, że tego typu ułatwienie nie tylko nie służyłoby rozwojowi gospodarstwu Polski, który ma się dobrze i nie potrzeba go w jakiś szczególny w tej chwili stymulować. Natomiast byłoby to absolutnie – i tu użyję mocnego sformułowania – nożem wbitym w plecy polskiemu obszarom wiejskim i małym miejscowościom, ponieważ nigdy inwestorzy wtedy nie chcieliby tam inwestować.

Dlatego niezależnie od tego, jaka jest opinia rządu na temat ustawy, zgłaszam wniosek o odrzucenie ustawy w pierwszym czytaniu.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Tę samą argumentację słyszeliśmy przy druku nr 283 i o tym rozmawialiśmy wtedy dosyć długo.

Pani poseł sprawozdawca.

Poseł Paulina Hennig-Kloska (N):

Nie wiem, chyba coś przespałam. Panie przewodniczący Ardanowski, to nie klub Nowoczesna wprowadził ograniczenie, że ziemię rolną może nabyć tylko rolnik indywidualny mówiąc, iż ta ziemia nie powinna być przeznaczana na inne cele niż rolnicze. Wpisuję się w politykę, którą państwo stworzyliście. Mówienie teraz, że ja chcę uprzywilejować miasta w przyciąganiu inwestorów jest kompletną bzdurą, bo to państwo wyznaczyliście tę politykę, która mówi o tym, że ziemia rolna ma być przeznaczona na cele rolnicze. W pewien sposób z tym się zgadzam i wpisuję się w tę politykę.

Projekt ustawy również nie mówi o tym, że mamy uprzywilejować duże miasta kosztem małych miast, tylko mówi, żeby pozwolić na wolny obrót ziemią we wszystkich miastach w Polsce – niezależnie od tego, czy są małe, średnie, czy duże. Chodzi o to, aby właśnie inwestorzy mogli również pojawiać się w mniejszych miejscowościach. W miejscowościach, które często mogłyby stanowić alternatywę dla ludzi, którzy mieszkają na wsiach, a jednocześnie dla osób, które nie są zatrudnione w rolnictwie i poszukują pracy poza rolnictwem.

Jak najbardziej chcemy się wpisać w politykę, której hołduje plan Morawieckiego. A jednocześnie uznajemy, że takie podejście do sprawy, czyli ograniczenie w bardzo drastyczny sposób obrotu ziemią rolną – niezależnie od jej położenia i niezależnie od jej faktycznego przeznaczenia – sprawia, tak jak powiedziałam, iż właściciele nie mogą ziemią swobodnie dysponować. Nie są w stanie też uzyskać z jej sprzedaży cen adekwatnych do cen takiej samej ziemi leżącej nieraz obok, ale mającej często charakter nierolniczy. Jest to ograniczenie, które nie znajduje żadnego usprawiedliwienia...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Pani poseł. Przepraszam...

Poseł Paulina Hennig-Kłoska (N):

Nie ma usprawiedliwienia dla takiego ograniczenia, a o tym mówi konstytucja, że tylko i wyłącznie możemy prawo własności ograniczać, jeżeli mówimy o ogromnym interesie państwa. W momencie, kiedy mówimy o ziemi nieprzeznaczonej na cele rolnicze, to ten punkt konstytucji jest po prostu złamany.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję, ale tak, jak mówię, bardzo obszernie rozmawialiśmy o tym przy druku nr 283. Naprawdę te argumenty były podnoszone.

Pan przewodniczący ad vocem.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Jedno zdanie, nie ad vocem. Jedno zdanie uzupełniające moją wypowiedź o sprawę, która wydaje się chyba tak logiczna, że nie ma sensu dłużej jej rozwijać. O tym, w jaki sposób ma się Polska rozwijać w sensie przestrzennym, mają decydować miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego – niezależnie od tego, czy to jest miasto, czy wieś. To społeczność lokalna we współpracy z planistami ma zdecydować o tym, którą część swojego terytorium chce przeznaczyć na cele rolnicze, którą na nierolnicze, np. budowlane, rezydencjonalne, rekreacyjne itd., itd.

Tłumaczenie, że większość gmin nie ma miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego ze względu na to, że one są drogie, nie wytrzymuje próby czasu. Nie mają planów, dlatego że nie chcieli mieć miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, bo chaos, jaki do tej pory panował, był bardziej korzystny dla władarzy samorządowych.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Jeszcze raz powiem, panie przewodniczący, że o tym dyskutowaliśmy naprawdę przy tamtym druku i to też pan mówił.

Zamykam dyskusję w tym punkcie, bo za chwileczkę mamy kolejne posiedzenie Komisji.

Mamy wniosek formalny. Przystępujemy do głosowania.

Zamykamy pierwsze czytanie poselskiego projektu...

Poseł Paulina Hennig-Kłoska (N):

Chcę zabrać głos jako wnioskodawca. Panie przewodniczący, chcę zabrać głos jako wnioskodawca.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę, ma pani głos jako poseł wnioskodawca.

Poseł Paulina Hennig-Kłoska (N):

Panie przewodniczący – zwracam się do pana posła Ardanowskiego. Wszystko rozumiem, natomiast ostateczny koszt tego, że władz miasta nie wykonał swojej pracy, a ministerstwo zablokowało obrót ziemią, która tego planu nie posiada, ponosi obywatel, będący właścicielem nieruchomości rolnej. Uważam, że jest to koszt, którego obywatel płacić nie powinien.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Sekretarz stanu w MRiRW Zbigniew Babalski:

Czy mogę powiedzieć jedno zdanie, panie przewodniczący?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MRiRW Zbigniew Babalski:

Wrażliwość pani poseł jest daleko posunięta odnośnie mieszkań, budownictwa. Chcę przekazać informację, że w tej chwili Agencja Nieruchomości Rolnych ma przygotowaną powierzchnię około 5 tys. ha, które będą przeznaczone m.in. na program „Mieszkanie+”. W związku z tym nie ma takiej sytuacji, że będzie absolutny, całkowity zastój. Dziękuję bardzo.

Głos z sali:

A ile to jest w stosunku do...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Jeszcze raz powtarzam, nie otwierajmy dyskusji. Naprawdę mamy podkomisję. Przewodniczącym podkomisji jest pan poseł Telus, którą ją prowadzi i proszę do niego kierować wszystkie uwagi.

Tamten projekt wyczerpuje ten projekt. Nie ma po co rozmawiać o tym samym drugi raz. Zamknąłem pierwsze czytanie.

Zamykam pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy z druku nr 1429.

Przystępujemy do głosowania wniosku formalnego. Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem projektu w pierwszym czytaniu? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał?

Sekretarz Komisji Dariusz Rzepnikowski:

12 głosów za, 2 przeciw i 2 wstrzymujące się.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Stwierdzam, że Komisja odrzuciła projekt w pierwszym czytaniu.

Przystępujemy do wyboru posłów sprawozdawców.

Poseł Paulina Hennig-Kloska (N):

Projekty nie są tożsame, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przystępujemy do wyboru posłów sprawozdawców. Do pierwszej ustawy z druku nr 1308 zgłaszam posła sprawozdawcę Norberta Kaczmarczyka.

Mamy drugi wniosek.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Proponuję Roberta Telusa.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Kilka słów, zanim przystąpimy do głosowania. Jakiś czas temu mieliśmy dyskusję na ten temat, że w projektach rządowych i projektach zgłoszonych przez posłów PiS posłami sprawozdawcami będą oczywiście posłowie PiS. A przy innych projektach, tak jak podobno to było w poprzedniej kadencji, będą sprawozdawcami posłowie wnioskodawcy danej ustawy.

Do drugiej ustawy proponuję panią poseł Hennig-Kloskę.

Poseł Robert Telus (PiS):

Proponuję przewodniczącego Ardanowskiego.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Mogę dwa słowa?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę, pani przewodnicząca.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Naprawdę apeluję – zachowajmy jakieś zasady, które panowały w Sejmie. Nie wyobrażam sobie tego, że sprawozdawcą będzie poseł, który nie jest wnioskodawcą. Kto nam może lepiej opowiedzieć o ustawie niż człowiek, który ją składał i opowiada o dyskusji, która tutaj się wydarzyła? Wiem, że macie państwo traumę po ostatnim sprawozdaniu, ale to był tylko przykład tego, że człowiek był przygotowany. Jest przygotowany. Zachowajmy zasady, żeby ten, kto składa ustawę, wie o niej wszystko i przygotowuje się, mógł być posłem sprawozdawcą.

Panowie, no trochę uczciwości.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę, pani poseł Hennig-Kloska.

Poseł Paulina Hennig-Kloska (N):

W kwestii formalnej. Zwróć państwu uwagę, że jako wnioskodawcy przy tych ustawach i tak będziemy mogli zabrać głos, występować na sali plenarnej i mówić bez ograniczenia czasowego. A więc kompletnie nie rozumiem oporu, abyśmy również pełnili rolę posła sprawozdawcy, skoro są to nasze projekty ustaw. Ale cóż...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.
Pan przewodniczący Telus.

Poseł Robert Telus (PiS):

Powiem to, co przed chwilą powiedziała pani poseł. Zawsze wnioskodawca ma tyle czasu na wypowiedź, ile chce mieć. A nie było nigdy takiej zasady, że sprawozdawca musi być wnioskodawcą... To znaczy, że wnioskodawca musi być sprawozdawcą. Przepraszam.

Pani poseł – zwracam się do pani przewodniczącej. Jestem posłem 10 lat, przez 8 lat byłem posłem opozycji, a pani była wtedy w koalicji i nigdy pani nie pozwoliła, żebym był posłem sprawozdawcą.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Chyba pan sobie żartuje.

Głos z sali:

Poważnie, nigdy.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Do mikrofonu proszę mówić, jak już chcemy się zgłosić. Bardzo dziękuję.

Przystępujemy do głosowania. Mamy dwa wnioski. Pierwszy był wniosek, aby posłem sprawozdawcą druku nr 1308 był pan poseł Norbert Kaczmarczyk.

Kto z pań i panów posłów jest za tym wnioskiem? Uprzejmie proszę o podniesienie ręki. Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał?

Sekretarz Komisji Dariusz Rzepnikowski:

3 głosy za, 8 przeciw, zero wstrzymujących się.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Wniosek został odrzucony.

Drugi złożony wniosek dotyczy tej samej ustawy. Wniosek dotyczy tego, aby posłem sprawozdawcą był pan poseł Robert Telus.

Kto jest za tym wnioskiem? Uprzejmie proszę o podniesienie ręki. Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał?

Sekretarz Komisji Dariusz Rzepnikowski:

11 głosów za, 4 przeciw, zero wstrzymujących się.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Posłem sprawozdawcą został wybrany przez Komisję pan poseł Robert Telus.

Drugi wniosek złożony przeze mnie...

Poseł Robert Telus (PiS):

Z wnioskiem formalnym.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę.

Poseł Robert Telus (PiS):

Występuję z wnioskiem formalnym, żeby głosować „za”, a nie głosować „przeciw”, tzn. głosować albo za jedną kandydaturą, albo za drugą. Bez sensu jest, żebyśmy głosowali „przeciw” przy drugim głosowaniu, tak jak moim zdaniem zrobiliśmy błędnie przy pierwszym głosowaniu.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Kto jest za tym, aby posłem sprawozdawcą do druku nr 1429 była pani poseł Hennig-Kłoska?
Uprzejmie proszę o podniesienie ręki. Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał?

Sekretarz Komisji Dariusz Rzepnikowski:

4 głosy za, 10 przeciw, zero wstrzymujących się.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Wniosek został odrzucony.

Drugi wniosek był wnioskiem, aby posłem sprawozdawcą był pan poseł Krzysztof Ardanowski. Uprzejmie proszę o podniesienie ręki. Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał?

Sekretarz Komisji Dariusz Rzepnikowski:

10 głosów za, 4 przeciw, zero wstrzymujących się.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Posłem sprawozdawcą został wybrany pan poseł Krzysztof Ardanowski.

Posel Robert Telus (PiS):

Pomimo sprzeciwu pana przewodniczącego.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny. Protokół z dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzania w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu.

Zamykam posiedzenie Komisji.